Cena 10 halerzy.

Nr. 312. Kraków, Środa 21. Czerwca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h. półrocznie 18 K 30 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Głos ziemi.

Wśród huraganu walk wstrząsających istnieniem zmagających się państw, daje się coraz częściej słyszeć głos ziemi. Nietylko u nas słyszymy go, gdzie zaniedbania wiekowe mszczą się nikłą jej wydajnością, gdzie obcoplemienny pachciarz wyniszczał czarnoziemy, przygotowując topnienie wielkich majątków. Ziemia, podniesienie produkcyi rolnej i hodowli bydła znajduje odgłos w prasie niemieckiej, nawet tej, która dotychczas zwalczała politykę agrarną, przeciwdziałała wszystkim świadczeniom publicznym na rzecz podniesienia olbrzymiego warsztatu rolnego. Karty chlebowe, kwestya mięsna, brak nabiału i jaj wynikające po obydwu stronach walczących państw, podnoszą hasła samostarczalności, głoszą przepowiednie walki gospodarczej, która rozpocznie się z chwilą, gdy umilkną działa.

Przedstawiciele popytu i podaży spostrzegają poza dymami hut i masztami kominów fabrycznych wielkie warsztaty pracy, którym odciągali siły robocze. „Landflucht“ i „Landpflege“ staje się tematem ożywionej dyskusyi bardzo aktualnej wobec tamy, jaka grozi przypływowi robotnika sezonowego do robót rolnych. Wojna wnosząc żniwo śmierci, przerzedziła pomocnicze kadry „Sachsengängerów“. Odpadają setki tysięcy rąk do pracy, bo dla tych, którzy cało wyjdą z wypadków dziejowych, odbudowa olbrzymiego terenu wojny i rekonstrukcya własnych gospodarstw stwarzają olbrzymie rynki pracy, które pochłoną zupełnie silnie przetrzebione szeregi dawnych wędrownych bezrobotnych mas.

Pisma agrarne w Niemczech wzywają organizacye rolnicze i czynniki miarodajne, aby przeciwdziałały pielgrzymkom uchodźczym ludu wiejskiego, szukającym odpływu w miastach i centrach fabrycznych. Apelują, aby w młodą latorośl ludności wiejskiej wpajać przywiązanie do pracy na roli, spoić ją węzłami nierozerwalnemi z zagonem ojczystym, pouczać o wydajności, jaką ziemia darzy tych, którzy pilnie i sumiennie na niej pracują. Wzywają rząd do świadczeń wydatnych w kierunku stworzenia własnego spichlerza, który wyżywi państwo, gdy ono otoczy rolnictwo należytą opieką, udzieli mu ulgi, zasili taniemi nawozami sztucznemi i dostarczeniem dobrego materyału rozpłodowego, podniesie upadłą z powodu wojny hodowlę bydła. Syndykat soli potasowych był już początkiem zwrotu skierowanego dla podniesienia rolnictwa, pójdą za nim wysiłki w kierunku uzyskania nawozów azotowych, a wielkie huty dostarczą nawozów fosforowych i wraz z fabrykami superfosfatów uzupełnią pomocnicze zasilanie gleby.

Mamy nadzieję, że dochodzące nas hasła samostarczalności, rozbrzmiewające w Niemczech, nieprzejdą i u nas bez echa, że ziemia nasza przemawiając do nas zgliszczami wojny, wzbudzi konieczny dla niej kult, zapoczątkuje celową i systematyczną pracę w kierunku podniesienia produkcyi rolnej, wytworzenia przemysłu rolniczego, którego brak nie może podnieść rentowności ziemi i zniechęca do pracy na roli. Przedewszystkiem przesilenie, jakie przechodzi własność ziemska, wymaga znacznych wysiłków samoobrony, aby ziemia, stająca się łakomym towarem, nie przedostała się do rąk spekulantów, uprawiających dziką parcelacyę przy równoczesnem wyniszczaniu lasów.

Przebrzmiały już deklamacye: „O ochronie ziemi“, szeregi wypowiedzianych na ten temat referatów i stosy zadrukowanej bibuły, bo u nas podniesione hasła od czynu, dzieli zawsze przestrzeń zapomnienia. Gaśnie słomiany ogień, a poczciwy politykoman, podporządkowując wszystko pod nienawistny dla próżniaka zarzut „kartoflarstwa“, udziela absolucyi działaczom, którzy podjęte hasła uważali za nic innego, jak tylko za szczeble drabiny, po której piąć się zwykło po nowe zaszczyty i upatrzone wygodne synekury.

Faktorzy ubankowienia silą mózgi nad uruchomieniem obcych kapitałów, których przypływ podnosi orgie wywłaszczeń chorych placówek gospodarczych, a brak rodzimych źródeł kredytowych zmusza do podporządkowania się pod wielkie zespoły bankowe, usuwające je dla pozbycia się konkurencyi w przemyśle i gaszenia wszelkich odbłysków samodzielności gospodarczej.

Świadczyć może o tem wymownie bilans prac nad uprzemysłowieniem kraju, wysiłki obcych opiekunów przemysłu, których po kilku latach działalności uważano za konieczne usunąć.

Głos ziemi wzywa nas do podjęcia samoobrony podstaw naszego bytu, o które taranem uderzy obcoplemienny „homonovus“, a echa pracy nad podniesieniem kultury rolnej w Niemczech, powinny być chwytane w lot, aby uchylać dawne zaniedbania i wytworzyć rodzimy spichlerz dla wyżywienia kraju. **R. W.**

Ruch przedwyborczy w Warszawie.

Rada miasta polityczna, czy apolityczna? — Atak komitetu demokratycznego: — Zapowiedź walki „bezwzględnej“: — Przeciw polityce: — Głos „Kuryera“: — Tylko i wyłącznie administracya: — Żydzi i wybory:

Opinia Warszawy podzieliła się wyraźnie na dwa odłamy: jeden uważa, iż wybory do Rady miejskiej winny odbywać się na tle apolitycznem, z jedynym względem na pozytywne zadania gospodarki miejskiej, drugi znacznie słabszy liczebnie, jest za wyborami „politycznymi“ i to z „wyraźnym frontem antyrosyjskim“, gdyż Rada może i powinna stać się w danym razie terenem działań politycznych.

Na tem stanowisku stoi zwłaszcza komitet centralny demokratyczny, utworzony przez pp. M. Łempickiego i A. Śliwińskiego. Z odezwy jego, podanej przez „Nową Gazetę“, organ „skrajnych asymilatorów“, jak się wyrażają pisma żargonowe, należy przytoczyć ustęp dotykający tej właśnie kwestyi:

„A zatem — pisze komitet — należy powołać do Rady miejskiej stolicy naszej, tego serca Polski, takich ludzi, co nie mają nic wspólnego z obyczajami rosyjskimi i rosyjskiem postępowaniem, co nie zostali zakażeni rosyjską trucizną władzy urzędniczej, którzy z całą siłą przekonania wyznają, że obowiązkiem najgłówniejszym wszystkich nas jest usunięcie duszy naszej i życia naszego od naleciałości, które pozostały z niewoli rosyjskiej. Rada miejska warszawska jest nietylko instytucyą gospodarczą. Jest ona jedynem ciałem powstałem z wyboru i tou, który panować w niej będzie, znajdzie oddźwięk w kraju. Muszą tam zatem odezwać się głosy śmiałe, poważne i jasne, przemawiające za nieodmiennem dążeniem narodu naszego do niezależnego i własnego istnienia. Ponad wszystkie kłopoty życia codziennego działalność gospodarcza Rady miejskiej, jej usiłowania i poczynania natchnione być winny duchem narodowych ideałów. Rada miejska warszawska w chwilach decydujących musi być gotowa do czynów i ofiar i przykładem swoim podtrzymywać wiarę i gotowość w całym narodzie. Miasto Warszawa musi podać rękę wszystkim innym miastom, dążącym do uporządkowania swego życia na podstawie samorządu w duchu polskim i demokratycznym.“

Komitet demokratyczny rozpoczyna swą akcyę jak widzimy, od ataku. Zasadza się on na przypuszczeniu, że do Rady mogliby dostać się ludzie „mający coś wspólnego z obyczajami rosyjskimi i rosyjskiem postępowaniem“ ludzie zakażeni rosyjską trucizną władzy urzędniczej“. Komitet uważa zatem, że ludzie tacy nietylko w Warszawie istnieją, ale nawet mogliby być powołani przez wyborców do Rady miasta. Nie bez zdziwienia dowiedziało się o tem pewnie społeczeństwo polskie w Warszawie, które tyle złożyło i składa dowodów, jakim jest przejęte duchem i że duch ten jest polskim i tylko polskim. Atak ten zdaje się wskazywać, że walka wyborcza będzie ze strony komitetu demokratycznego istotnie tak „bezwzględna“, jak zapowiadał p. Śliwiński w rozmowie z współpracownikiem „Kuryera Warszawskiego“ — a wskazuje też środki, jakich komitet demokratyczny zamierza używać.

Przeciw politycznemu traktowaniu wyborów występuje między innymi pismami „Kuryer warszawski“, pisząc:

„Zdaje się że polemika ze zwolennikami haseł politycznych przy wyborach do rady miejskiej warszawskiej byłaby zupełnie bezcelowa, i że trzeba będzie poczekać, aż oni sami uznają swój błąd, byle nie poniewczasie. Tymczasem zwróćmy się raczej do „common sense“ szerokiego grona czytelników i namówmy ich do uważnego zastanowienia się nad artykułem 24-ym statutu miejskiego, aby sobie uprzytomnić, z jak realnemi, rozległemi i ważnemi zadaniami będą mieli do czynienia przyszli radni miejscy w Warszawie. W ręce tych ludzi złożymy administracyę miasta liczącego milion mieszkańców, czyli czwartą część niejednego Królestwa europejskiego, i będącego stolicą obszernego kraju. Nie można więc wybierać do rady byle kogo, dlatego tylko, że się sam narzuca, że ma pełne usta głośnych lub gładkich frazesów, że jest tzw. popularny albo biegły w hałasowaniu publicznem że „będzie dobrze“ reprezentował program partyjny, że jest wiecznym aspirantem do wszystkiego — ale należy się dokładnie rozejrzeć naokoło siebie i dobrać kandydatów zrównoważonych, w swem sumieniu obywatelskiem niezależnych, wykształconych, energicznych, pracowitych i z zagadnieniami administracyi praktycznej obeznanych. Czyż trzeba jeszcze dodawać, że muszą to być ludzie, czujący i myślący prawdziwie po polsku?“

Następnie omawia „Kuryer“ szeroko zadania przyszłej gospodarki miejskiej i kończy:

„Trzeba uczynić wszystko, aby przedstawicielstwo miejskie było z ducha i dążności silnie i wyraźnie polskie: aby dostali się do niego ludzie, na których owocną i uczciwą pracę można bezwarunkowo liczyć; aby myślano tam j e d y n i e i w y ł ą c z n i e o d o b r e j a d m i n i s t r a c y i m i e j s k i e j“.

Żydowski komitet wyborczy został już zalegalizowany przez władze okupacyjne. Wchodzą doń: syoniści, nacyonaliści, chasydzi, asymilatorzy i neoasymilatorzy. Czy ci ostatni są identyczni z „asymilatorami skrajnymi“, którzy grupują się dokoła „Nowej Gazety“? Prawdopodobnie nie, gdyż dotychczas pisma warszawskie notowały, iż zwolennicy tego pisma nie będą uczestniczyli w żydowskim komitecie wyborczym. W takim razie mamy trzy podpodziały tej grupy: „asymilatorów“, „neoasymilatorów“ i „skrajnych asymilatorów“. Tym ostatnim, skoro nie wstępują do komitetu żydowskiego, przypadła widocznie rola użytkowania centralnego komitetu demokratycznego do swych zamierzeń.

Tymczasem komitet żydowski rozwija wydatną akcyę. We wszystkich bożnicach, „bethamidraszach“ i „izdebkach bożniczych“ chasydów wywieszono odezwy, aby wyborcy zapisywali się na listach i wyrabiali sobie świadectwa praw wyborczych.

Po mowie hr. Tiszy.

Tekst mowy hr. Tiszy o sprawie polskiej, wygłoszonej w Sejmie węgierskim, został przez Węgierskie Biuro Korespondencyjne uzupełniony. Pisma wiedeńskie zamieszczają mianowicie następujące sprostowanie:

> Urzędowe Węgierskie Biuro Telegraficzno-Korespondencyjne przesyła nam następujące sprostowanie z prośbą o ogłoszenie:
>
> Z przemówienia, które prezydent ministrów hrabia Tisza w sejmie węgierskim z okazyi debaty w dniu 15. b. m. nad indemnizacyą wygłosił, został jeden ustęp błędnie zakomunikowany nie we właściwem brzmieniu (ein Passus ist irrthümlich nicht richtig wiedergegeben worden). Prezydent ministrów hr. Tisza powiedział mianowicie odnośnie do kwestyi polskiej: Mogę tylko zapewnić Wysoką Izbę, że każdy kompetentny czynnik monarchii dążyć będzie do tego, aby sprawa polska uregulowana została z daleko wedle możności idącem uwzględnieniem życzeń polskiego narodu i jego interesów życiowych (dass die polnische Frage in einer nach Thunlichkeit weitgehenden Berücksichtigung der Wünsche der polnischen Nation und ihrer Existenzinteressen).

Tekst pierwotnie podany, brzmiał, według „N. fr. Presse“ jak następuje:

> Mogę tylko zapewnić Wysoką Izbę, że sprawa polska będzie uregulowana z jak najdalszem uwzględnieniem życzeń polskiego norodu i jego interesów życiowych (dass die polnische Frage in weitestgehender Berücksichtigung der Wünsche der polnischen Nation und ihrer Existenzinteressen geregelt werde).

Mowa hr. Tiszy uzupełnia się nadto telegramem, który prezydent gabinetu węgierskiego wysłał do Dra prezesa Koła Dra Bilińskiego, jako odpowiedź na jego depeszę. Telegram ten brzmi tak:

> Dziękując Waszej Ekscelencyi najgoręcej za telegram, chcę zapewnić Waszą Ekscelencyę, że rząd węgierski wraz z innymi powołanymi czynnikami pracuje z radością nad polskim problematem. Żywię silną nadzieję, że wypróbowanym przywódcom narodu polskiego powiedzie się pogodzić jego życzenia z danemi politycznemi możliwościami i że wspólnemi siłami stworzymy trwałe dzieło dla wspólnego dobra.

Z głosów prasy o mowie hr. Tiszy należy przytoczyć opinię „Czasu“ oraz „Nowej Reformy“. Zdaniem „Czasu“ mowę tę należy uważać za dowód, iż „miarodajne czynniki monarchii wystąpiły z zasadniczem oświadczeniem w sprawie polskiej“, a złożyły je przez usta hr. Tiszy w Sejmie węgierskim, „jedynej dziś trybunie parlamentarnego życia w Austro-Węgrzech“. Hr. Tisza w zaznaczył, „że wobec sprawy polskiej panuje ta sama sfera u wszystkich czynników na Węgrzech“. „Czas“ konstruuje tutaj związek między przemową hr. Andrassyego i odpowiedzią hr. Tiszy, oświadczając, że „słowa te są tem ważniejsze, że nastąpiły po mowie hr. Andrassyego, który stanowisko swe co do niepodzielności Polski bardzo jasno określił“. Następnie zaś pisze:

Jaką będzie decyzya mocarstw centralnych w sprawie polskiej. tego hr. Tisza nie poruszał; nie domagał się zresztą tego odeń i hr. Andrassy, który zaznaczył również, że w interesie samej sprawy polskiej ograniczą się w swych wywodach. We wstępie swej mowy podkreślił też hr. Tisza z uznaniem to stanowisko hr. Andrassy'ego, dodając, że z tych samych, co on, pobudek ogranicza się do poruszenia tylko niektórych momentów kwestyi polskiej.

Słowa hr. Tiszy, że decydujące czynniki monarchii kierować się będą przy rozwiązaniu kwestyi polskiej również życzeniami i potrzebami narodu polskiego, tłumaczy „Czas“ tak, że „hr. Tisza zapewnił tem samem naród polski ,że nie będzie się jego losu rozstrzygać bez niego i że głos jego zaważy poważnie na szali“.

Interpretacyę „Nowej Reformy“ zamieszczamy w całości uzupełniając tylko cytaty z mowy hr. Tiszy według tekstu poprawnego, który nadszedł już po zamieszczeniu przez dziennik krakowski przytoczonego artykułu. Brzmi on jak następuje:

Hr. Tisza odpowiedział onegdaj na ten ustęp mowy hr. Andrassego, który dotyczył Polski. Od wybuchu tej wojny zdarzyło się po raz pierwszy, że czynnik tak miarodajny w monarchii, jak hr. Tisza wypowiedział kilka zdań w sprawie polskiej. Dotąd bowiem poza wstępną odezwą sprzymierzonych wojsk, wkraczających do Królestwa Polskiego z sierpnia 1914 r. i jednego ogólnego zdania w krótkiej odpowiedzi ministra spraw zagranicznych na znane pismo N. K. N. z marca 1915 r. ogół polski nie słyszał nic o tem, jak zapatrują się na kwestyę polską i jej rozwiązanie kierujące czynniki monarchii austryacko-węgierskiej.

Tej luki w polskiej świadomości politycznej onegdajsze przemówienie hr. Tiszy bynajmniej nie zapełnia. Premier węgierski stwierdził tylko, że Bethmann Hollweg złożył swoje ostatnie oświadczenie w sprawie polskiej w porozumieniu z austryacko-węgierskim ministrem spraw zagranicznych, i podniósł, że kwestya polska może być rozwiązana tylko wspólnie przez oba mocarstwa centralne. Do życzenia hr. Andrassego, aby dotyczące porozumienie możliwie szybko doszło do skutku, dając obu rządom możność wypowiedzenia się także o szczegółach, przyłączył się hr. Tisza w imieniu rządu węgierskiego, dodając, że „sprawa oswobodzenia Polski z natury rzeczy każdy w polityce zagranicznej monarchii miarodajny czynnik napełnia wewnętrzną radością“, szczególniej zaś czynniki węgierskie, które w oswobodzeniu Polski i wyzwoleniu z niej Rosyi widzą nie tylko bardzo „doniosły i istotny“ interes obu połów monarchii, ale także zaspokojenie szczególnie gorących sympatyj, jakie naród węgierski żywi dla Polaków. Stwierdziwszy wreszcie, że sprawa polska znajduje u wszystkich czynników życia publicznego na Węgrzech „atmosferę kongenjalną“, składa hr. Tisza zapewnienie, że „wszystkie miarodajne czynniki monarchii dążyć będą do tego, by kwestyę polską uregulowano według możności z jak najdalej idącem uwzględnieniem życzeń narodu polskiego i interesów jego egzystencyi“.

Jak widzimy, hr. Tisza nie wyszedł poza najbardziej ogólne określenie stosunku rządu węgierskiego do sprawy polskiej. Oparł go na szczególnej sympatyi Węgrów dla Polaków i na interesie monarchii. Tegośmy zawsze oczekiwali i cieszymy się, że zostało wreszcie powiedzianem i oficyalnie to, co dotąd tyle razy powtarzano — nieoficyalnie. Co do końcowej jednak formuły, w którą ujął premier węgierski swój stosunek do sprawy polskiej, mianowicie, że ma ona być uregulowana według możności „z najdalej idącem uwzględnieniem życzeń narodu polskiego i interesów jego egzystencyi“, to ogólnikowość tej formuły zniewala nas do wstrzymania się z sądem o niej aż do momentu, kiedy nastąpi jakaś bardziej stanowcza jej interpretacya.

Głosy o ofenzywie.

Z końcem ubiegłego tygodnia weszła ofenzywa rosyjska, po dwutygodniowym okresie zaciętych zmagań w nową fazę. Uderzenie rosyjskie wymierzone przeciw całemu frontowi sprzymierzonych od Prypeci aż do granicy rumuńskiej doprowadziło, jak wiadomo, w dwu obszarach do pozytywnego rezultatu: na Wołyniu, gdzie czwarta armia z frontu wytyczonego przez rzeki Kormin i Putilówkę cofnęła się na odcinek rzek Turyi, Ługi i Lipy, i na Bukowinie, gdzie armia gen. Pflanzer-Baltina dokonuje odwrotu poza linię Seretu, w bukowińskie Karpaty. Pozostało jednak nienaruszone centrum, osłaniające Lwów stanowiący na tym obszarze przedewszystkiem niezmiernie ważny i sprawny węzłowy punkt kolejowy, tudzież północny łuk Styru, który zakrywa sobą także sam punkt węzłowy, jaki na ściśle wołyńskim terenie walk stanowi Kowel. Ostały się więc wobec przewagi rosyjskiej odcinki, które nietylko w teoryi mogły być wciągane w kombinacye różnych strategicznych możliwości, lecz które w ostatnich dniach wykazują swe znaczenie również w praktyce. Nietylko bowiem korzystając z utrzymania centrum i obszaru Kołków położono kres dalszemu pochodow[...] syjskiemu w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego [...] wla, lecz co najważniejsza, Rosyanie poczynają w [...] odcinkach zwolna tracić na terenie.

Stawianie horoskopów co do przyszłego roz[...] wypadków jest oczywiście w chwili obecnej rz[...] przedwczesną. Niemniej jednak cenną wskazówkę oceny przyszłości stanowić może krytyczny rzut na zamknięty już pierwszy okres ofenzywy rosyj[...] i dlatego warto jest zapoznać się z niektórymi w[...] tniejszymi głosami, jakie nas dochodzą z obu stron [...] jujących. W tej więc myśli zamieszczamy poniże[...] wagi londyńskiego pisma „Times“ zamieszczone w [...] tykule wstępnym wspomnianego pisma, odnoszące [...] głównie do psychologicznej strony obecnych sukce[...] rosyjskich, tudzież głos sprawozdawcy wojen[...] „Frankfurter Zeitung“ ujmującego obecne wyp[...] przeważnie ze strony strategicznego punktu widzen[...]

Nie powinniśmy — pisze „Times“ — dać się z[...] obrazom rozgorączkowanej wyobraźni. które jakoś [...] wsze wyłaniają się wtedy, gdy sztandar carski [...] pochlubić się jakimś zwycięstwem. Jednym z wiel[...] błędów angielskiej publiczności jest to. iż raz po [...] oczekuje po Rosyi, że dokona czegoś, co przechodzi [...] nice możliwości. My sami mamy olbrzymią armię na [...] chodzie, a nikt dzisiaj nie żąda od nas, abyśmy wier[...] że w kilka dni po przełamaniu niemieckiego frontu [...] dziemy spacerowali po Berlinie, — „Unter den Linde[...] Skoro tylko jednak odniesie Rosya jakiś wielki suk[...] wówczas natychmiast do tego zdarzenia przywiązuj[...] jak najbardziej ryzykowne oczekiwania.

Przeświadczenie o olbrzymich legionach rosyjski[...] hypnotyzuje pewną część umysłów, które nie mogą [...] koś znaleźć czasu do zastanowienia się, że masy te [...] ba ubrać, uzbroić, wyposażyć w oficerów i wesp[...] ciężkiemi działami. Gdy Wielki książę Mikołaj dok[...] tak wielkiego czynu, jakim było zdobycie w poło[...] zimy Erzerumu, upojeni dziennikarze uważali [...] rzecz prawdopodobną, iż wkrótce Wielki książę w[...] się ze swą armią nad wybrzeżami Bosforu. Gdy [...] syjskie kolumny po niesłychanie zażartych zapa[...] obsadziły kilka przesmyków karpackich, poczęto [...] fantazye na temat hufców kozackich, które rozleją [...] po równinie węgierskiej i pocwałują aż pod bramy [...] dapesztu. A teraz, gdy dzielne wojska rosyjskie za[...] Austryi poważną klęskę, poczynają na nowo odży[...] stare, niedorzeczne nadzieje. I nie opierając się na [...] czem innem, jak tylko na pogłoskach, których źród[...] jest Szwajcarya, starają się pisma angielskie wmó[...] w swych czytelników, iż konnica rosyjska odbywa [...] postój przed lwowską katedrą, podczas gdy w rze[...] wistości Rosyanie oddaleni są od Lwowa około 50 [...] angielskich. Do zwycięstwa w tej wojnie, wygod[...] drogi niema, szczególnie w chwili obecnej, gdy Niem[...] przebijają się ogniem i żelazem do Verdun, a równo[...] śnie starają się wgiąć nasz front pod Ypres. Brusi[...]

XX. Wystawa „Sztuki“.

Temat kompozycyi malarskiej — Cranachowska legendarna sadzawka z wodą cudowną, cudowniejszą od wszystkich recept, wywarów ziół leczących, eliksirów młodości: daj. nowy vigor krwi w starczych tętnicach. Tylko, że niestety nietylko niedołężni starcy Cranacha zdążają do niej po młodość lecz u nas czynią to i młodzi. Naco, poco — trudno pojąć. Rozumiem, że powinniśmy zagranicą poznać nietylko sztukę przeszłości ale i dzisiejszą, z ostatniej doby i w jej najskrajniejszych przejawach, ale nie rozumiem, dlaczego ją mamy naśladować. Czy Tymonowi Niesiołowskiemu, który szczerze malując potrafi dać takie studya „martwych natur“ jak obecnie wystawione, potrzeba Hodlera, Gauguina, Cezanne'a, vanGogha a choćby Zaka — wszystkich faktycznych i domniemanych wielkości zagranicznych, które w jego obrazach wyraźnie można odczytać — nie sądzę. Człowiek młody, malarz zdolny. Poco wstępuje w cudze ślady zamiast szukać własnej drogi? Że stać go na własne siły, najlepszym dowodem „Dziewczynka w różowej sukience“ i studya kwiatów i owoców malowanych — no wprost kapitalnie. I w kolorze tak żywe, soczyste — rzecz dziwna; dziwna, bo dawniej nie czuł Tymon barw zupełnie; gdy przed dwunastu laty malowaliśmy ze śp. prof. Stanisławskim (skromnie zresztą w kolorze), nie mógł się dość nadziwić jak my możemy widzieć tak bardzo kolorowo, gdy on widzi wszystko tylko w jednym tonie o różnem natężeniu. Widać od tego czasu rozwinęło się u niego poczucie kolorystyczne, dzięki czemu mógł nam dać takie dobre studya a i kompozycye a la Puvis de Chavannes mające tesame znamiona. „Madonna“, przypominająca Zaka i Merkla i w kompozycyi i w barwach przejrzystych, jak w malarstwie na szkle, dla mnie osobiście miła, należy do tych utworów, na które publiczność nie może się zgodzić. Wogóle rzadko kiedy można zauważyć tak ogromny jak tym razem rozdźwięk między publicznością zwiedzającą wystawę a artystami. Wyraźne nieporozumienie, często zresztą zjawisko, tym razem jest zupełnem: ogół poprostu nic a nic nie rozumie a egzotyczność nawet dziwaczność dzieł wystawionych daje poddostatkiem punktów zaczepienia dla ironicznych dowcipów. Nawet znawcy sztuki wzruszają ramionami a niechcący podsłuchane (zresztą nietajone) rozmowy darzą wzgardliwą a bezwzględną krytyką bezimiennych (dla wielu (skrytych za monogramem) artystów. A już wywatowanych ciał i wrzecionowatych figur z nawinięta równolegle bawełna żadną miarą zrozumieć nie mogą. Inteligencya może nie być wystarczającą do wydawania sądu o sztuce, ale tu i znawcy nie mogą się porozumieć z autorem, że wspomnę tylko fatalny akt leżący. Skądże więc to nieporozumienie, ta widoczna otchłań pojęć i upodobań, dzieląca jednych od drugich?

Wprawdzie twórczość nie może się krępować gustami publiczności, bo zeszłaby do rzędu bardzo poziomej i płaskiej produkcyi sprzedażnych obrazków: wprawdzie przyznać musimy sztuce absolutną niezawisłość od dyktatów zawodowych czy przygodnych krytyków sztuki, którzy usiłują nieraz narzucić jej swoje ciasne poglądy, którzy z minami cenzorów dysponują co i jak ma być malowane! Zapominają, że sztuka „nie zna cc to pan“. Gdyby ulegała receptom, popadłaby w szablon, w zastój zupełny w tematach znanych w formach oddawna przeżytych; tylko właśnie dzięki ruchliwej organizacyi niespokojnych mózgów twórczych powstają często dziwactwa ale i dzieła oryginalne. Z dziwactw można się otrząsnąć; nierzadko wyłania się z nich oryginalność i silna twórcza indywidualność. Dziwne, jak często te cechy idą w parze ze sobą. Więc tak bezwzględnie zapoznawać ich nie można a tem mniej potępiać. Zwłaszcza z potępianiem trzeba być ostrożnym. Znienawidzona rola krytyka nawet znawcy-malarza powinna się, mojem zdaniem, ograniczyć do jaknajwięcej przedmiotowych sprawozdań. Kto z własnego doświadczenia wie, jak trudnem jest rozpoznanie, jak trudno powiedzieć mimo własnego doświadczenia malarskiego, dlaczego to lub owo w obrazie źle jest namalowane, ten wyśmieje się z apodyktycznych krytyków [...] rujących swe płytkie wyroki z taką dziwną beztro[...] i pewnością siebie. Żaden głęboko czujący malarz [...] odważy się stawiać tak decydujących dyagnoz: pewn[...] sądu, pochopność w potępianiu zdradza tylko płytki[...] laika, co chce uchodzić za znawcę. Bo jak może c[...] wiek, znający malarstwo tylko z książek, na[...] tylko na dystans, sztukę tylko z opowiad[...] krytykować rzecz będącą, owocem głębokich study[...] natury, własnych przeżyć i wzruszeń artysty.

A jeśli jeszcze zważymy, jaką krzywdę wyrządza artyście publicznie podanym nierozważnym sądem z[...] dującym zwyczajnie wiarę u bezkrytycznie usposo[...] nego ogółu, z pewnością ograniczymy rolę recenzyi [...] tego czem ona właściwie być powinna: drogows[...] zem dla publiczności, niejako katalogi[...] rozumowanym, ułatwiającym jej oryentacyę i [...] twierającym oczy tym, którzy nie umieją patrzeć [...] dzieła sztuki.

Z tego punktu widzenia rozpatrując materyał o[...] cnej wystawy, wskażemy zwiedzającym przedewsz[...] kiem, że niektóre eksponaty, zwłaszcza te, które ją [...] derzają swoją ekscentrycznością czy oryginalnoś[...] wcale nie są oryginalnymi. Kto zna Hodlera, Gog[...] Gauguina, Cezanne'a z zagranicznych autorów a z [...] szych prymitywistów Żaka tylko, temu nie zaimp[...] te rzeczy oryginalnością. To dziwne, że jury „Sztuk[...] bardzo wybredne i przesiewające starannie prace [...] desłane przyczem odpada wiele rzeczy dobrych, rów[...] cześnie przyjmuje prace takie, których jedyną zal[...] jest nowość — oczywiście tylko u nas. Przecież sz[...] ka — to nie konfekcya damska, gdzie kwestya m[...] gra najważniejszą rolę. Tu, w malarstwie, obok istot[...] wewnętrznej wartości powinna być szczerość i dą[...] nie do zachowania własnej indywidualności wytycz[...] Przytem ze wzorów obcych zapożyczone czysto [...] wnętrzne cechy techniczne bez wewnętrznej — nie [...] istotnie głębokiej wartości pierwowzorów, dają szt[...] naśladowczej charakter dzikiej szarży; nie dziwmy [...] że nawet Niemcy nazwali „Sztukę“ barbarzyńską, g[...] w r. 1913 pokazała się w Berlinie. Zresztą odnosi

jego dzielne wojska dokonały na Wołyniu i w Galicyi niespodziewanie i szybko wielkich czynów. Jeśli siła ofenzywy pozostanie nieuszczuplona, wówczas można się spodziewać wybitnego, a może decydującego wpływu tej ofenzywy na bieg kampanii letniej. Lecz jednak właśnie szybkość początkowego sukcesu sprawia, iż wyłaniają się zawikłane strategiczne i taktyczne zadania, do rozwiązania których będzie musiało naczelne kierownictwo przystąpić z wielką zręcznością.

Zupełne owoce nowego zwycięstwa rosyjskiego muszą dopiero dojrzewać, a różnorodność celów wskazuje na konieczność unikania rozpraszania sił. Rosya ma conajmniej dobre widoki unieszkodliwienia wojsk austryackich. Jeśli jednak na północy Hindenburg rzeczywiście obudzi się ze swego snu zimowego, w takim razie będzie rzeczą wskazaną pohamować swą radość, aż do czasu, gdy kampania na froncie wschodnim przybierze zdecydowane oblicze.

Przejdźmy z kolei do oceny sytuacyi zamieszczonej we „Frankfurter Zeitung“. Po opisie przebiegu walk. ujmuje sprawozdawca wspomnianego pisma obecny stan rzeczy na froncie wschodnim w następujący sposób:

Brusiłow

A zdaje się, iż sukcesy jego osiągnęły już punkt kulminacyjny. Albowiem korzystne warunki komunikacyjne, które umożliwiły przygotowanie ofenzywy na obszarze rosyjskim, ułatwiają również wojskom sprzymierzonym w ich obszarze etapowym ściągnięcie silnych wojsk przeciw prącemu na zachód przeciwnikowi. Są to linie kolejowe: Brześć litewski—Kowel z przedłużeniem Kowel—Boguszówka (nad Stochodem) i linia Kowel—Włodzimierz Wołyński, tudzież galicyjskie linie kolejowe Lwów—Stojanów i Przemyśl—Rawa Ruska—Sokal.

Punkty końcowe tych linii tworzą półkole, które układa się przed frontem gen. Brusiłowa i zmusza go, na wypadek kontynuowania ofenzywy, do posunięć ekscentrycznych; tasama okoliczność stoi na przeszkodzie jego ewentualnym planom, rzucenia na jakiś objekt operacyjny sił przeważających.

Z powyższego szkicu obecnych warunków strategicznych niedwuznacznie wynika, jak wielką jest zasługa armii gen. Bothmera i tych części austro-węgierskiego frontu, które obejmują odcinki między Kozlowem (na wschód od Tarnopola) a wzgórzami nad Ikwą (na wschód od Krzemieńca) a które niewzruszenie na swych pozycyach wytrwały.

Z rozpaczliwych uderzeń na obszary na zachód od Tarnopola i zachód od Strypy wnosić można, iż naczelne rosyjskie kierownictwo zmierza tu niewątpliwie — pomijając dążenie do osiągnięcia sukcesu taktycznego — do odciągnięcia transportów, zdążających linią kolejową Przemyśl—Lwów od obszaru wołyńskiego, by przez to zapewnić lewemu skrzydłu operującej tam armii rosyjskiej swobodę ruchów.

Małoznaczącą jest również rzeczą, iż wojska austro-węgierskie cofnęły się z obszaru położonego na zachód od Trembowli tudzież poniżej od niej ku zachodowi, poza Strypę. Chodzi tu bowiem nie o kilka kilometrów terenu, lecz o możliwość wzmożonego i trwałego oporu.

Jest rzeczą bardzo interesującą — kończy sprawozdawca „Frankfurter Zeitung“ — obserwowanie, jak dalece Rosyanie obawiają się operatywnej sprawności linii kolejowych znajdujących się pod niemieckim zarządem, i w jaki sposób starają się swymi atakami odciągnąć rezerwy niemieckie, spieszące w niepożądanym dla nich kierunku. Była już mowa o linii kolejowej biegnącej przez Brześć litewski. Silna rosyjska ofenzywa koło Baranowicz miała bezwątpienia na celu ściągnięcie w obszar Baranowicz i uszczuplenie transportów wojskowych, jakie według rosyjskich przypuszczeń spieszyłyby przez Brześć litewski w kierunku Kowla. W ten więc sposób starał się Brusiłow doprowadzić do zasadniczego odciążenia swego frontu. Można jednak przewidzieć, że niemiecki sztab generalny zamiary te przejrzał już w chwili ich ujawnienia się, i że zarządzenia jego nie będą szły rosyjskiemu kierownictwu na rękę. Zresztą wojska ks. Leopolda bawarskiego nie potrzebują żadnych posiłków, czego dowodem fakt, iż uderzenie rosyjskie własnemi siłami odparły.

Należy się spodziewać, iż najbliższy tydzień przyniesie na froncie południowo—wschodnim rozwiązanie obecnego krytycznego momentu, i że rozwiązanie to, jak trzeba z pełnem zaufaniem wierzyć, nie wypadnie po myśli Rosyan.“

Jubileusz prof. Dra Z. Laskowskiego.

Z Genewy otrzymujemy następujące pismo:

Zapowiedziany Zjazd organizacyjny jubileuszu Prof. Z. Laskowskiego odbył się w Genewie dnia 29. kwietnia br. Pomimo utrudnionych warunków korespondencyjnych i komunikacyjnych zebranie było nadspodziewanie liczne. Obok osób prywatnych, zaproszonych na członków Komitetu przybyło kilku przedstawicieli towarzystw kuturalnych i samopomocowych.

Do Komitetu jubileuszowego weszli pp.: Dr M. Babiński (Paryż), Dr Zygmunt Balicki (Piotrogród), Władysław Baranowski (Bern), Dr Stefan Bartoszewicz (Genewa), Zygmunt Batkowski (del. Czytelni Polskiej w Zurychu), Dr Jan Danysz (Paryż), Eugeniusz Dąbrowa-Dąbrowski (del. polskiego klubu sportowego w Genewie), prof. Stanisław Dobrzycki (Fryburg), prof. Roman Dzieslewski (del. Politechniki Lwowskiej), prof. Tadeusz Estreicher (Fryburg, del. Tow. lekarskiego w Krakowie), Wacław Gąsiorowski (Paryż), Dr Leonard Glabisz (Lozanna), prof. Zygmunt Gluksmann (Fryburg), ks. Jan Gralewski (Lozanna), Dr Konstanty Janicki (Bazylea), Piotr Kluczyński (Genewa), prof. Józef Kowalski (Warszawa), B. Kozakiewicz (Paryż), prof. Jan Kucharzewski (del. Tow. „La Pologne et la guerre“ w Lozannie, „Polski Komitet informacyjny“ w Londynie i „Towarzystwo polskie“ w Londynie) Aleksander Lednicki, (Moskwa), Karol Lutostański (Zurich), Dr Józef Łokietek (del. Tow. „Polska Biblioteka i Czytelnia w Genewie), Dr Kazim. M. Morawski (Lozanna), Dr Bolesław Motz (Paryż), prof. Gabryel Narutowicz (Zurich), Ksawery hr. Orłowski (Lozanna), Józef Orpiszewski (Fryburg), Antoni Osuchowski (Vevey, del. Komitetu polskiego w Moskwie), Ignacy Paderewski (Morges,) Jan Perłowski (del. Tow. „Agence Polonaise centrale“ w Lozannie), Helena z Pilicy Pilecka, (del. Tow. „Oeuvre du secours pour les polonais en Suisse“ Lozannie), Bronisław Piłsudski (Rapperswil), Antoni Potocki (Paryż), Dr Karol hr. Potulicki (del. Tow. „Ognisko“ w Genewie), Józef hr. Przeździecki (Lozanna), Leon Rostkowski (del. Tow. „Oeuvre du secours pour las polonais en Suisse“ w Lozannie), Dr Czesława Rzymowska (Genewa), Henryk Sienkiewicz (Vevey), hr. Skarbek (Lozanna), Stanisław Szuldrzyński)del. Tow. „Bratnia Pomoc“ we Fryburgu), August Zaleski (Londyn), Włodzimierz Wroński (del. „Czytelni polskiej“ we Fryburgu), Lucyan Szuster (del. Tow. „Bratnia Pomoc“ w Genewie), prof. Stanisław Zaremba (Kraków), Stanisław Zieliński (Rapperswill, del. Tow. Wzajemnej pomocy uczestników powstania r. 1863 — we Lwowie), Zieliński (del. „Tow. przyjaciół nauk historycznych i literatury w Piotrogrodzie), Jan hr. Żółtowski (Glion), Dr Konstanty Żmigrodzki (Rapperswil).

Obradom przewodniczył X. rektor Jan Gralewski. Po dokonaniu wyboru prezydyum i wysłuchaniu sprawozdania z działalności Kom. tymczasowego, wyłoniono Komisyę wykonawczą, która dalej pracę Komitetu tymczasowego prowadzić będzie. Postanowionem zostało urządzenie obchodu hołdowniczego w końcu czerwca, w parę dni po mającej się odbyć podobnej uroczystości urządzonej przez Uniwersytet Genewski. Podczas obchodu wręczonym zostanie zasłużonemu Jubilatowi adres hołdowniczy. Projekt zebrania funduszu stypendyalnego imienia Zygmunta Laskowskiego zyskał ogólną aprobatę uczestników Zjazdu. Umieszczenie sumy zebranej przy jednej z wyższych uczelni lub instytucyi stypendyalnej już istniejącej — pozostawia się do uznania samego Jubilata. Prezydyum Komitetu jubileuszowego wzywa wszystkich chcących poprzeć ten godny cel, a tymsamym wyrazić cześć zasłużonemu uczonemu i przyjacielowi młodzieży polskiej, do nadsyłania datków na ten cel pod adresem skarbnika, członka Prezydyum Komitetu p. Piotra Kluczyńskiego (Suisse—Geneve—Acacias).

Prezydyum Komitetu, kontynuując prace Zjazdu, organizuje Prezydyum honorowe Komitetu, do którego zaproszeni zostali pp.: Henryk Sienkiewicz (Vevey) prezes, Kazimierz Brudziński (Warszawa), Marya Curie-Skłodowska (Paryż), Kazimierz Kostanecki (Kraków), Antoni Osuchowski (Vevey), Ignacy Paderewski (Morges), Kazimierz Twardowski (Lwów).

Do prezydyum czynego weszli: Jan Kucharzewski

---

to tylko do nielicznych wystawców; duża większość niesie wysoko sztandar sztuki.

Do tych drugich, o których bez szczerego podziwu mówić niepodobna i bez tworzenia „legendy o wielkości“ należy przedewszystkiem Weiss. Studyuje wciąż jak uczeń: stąd potrafi być zupełnie innym w pejzażu wiosennym a nie do poznania innym w scenie odpustowej. A wszędzie jest sobą tylko; nie naśladuje nikogo, stara się tylko odczuć sens natury. I odczuwa ją też głęboko: taka „wiosna“ jego jest tak naprawdę wiosenną a „w ogrodzie“ grupka dam z czerwoną parasolką spoczywa na widocznie nieskoszonej trawie; w słonecznym „Poranku“ czuje się najwyraźniej godzinę dziewiątą z rana. W pejzażu ze smrekami zagrał Weiss mocnym konturem i głębokim tonem maestoso, zgoła odmiennie od rozwiewnych niezdecydowanych linijnie dziewiczych bieli swych ukwieconych wiosen. Natomiast obecne studya aktów i półaktów znacznie ustępują doskonałym trzem studyom analogicznym na poprzedniej wystawie, choć i tym razem półakt w kapeluszu i siedząca „na kanapie“ są tęgiemi studyami.

U Mehoffera nowość istotna: brak czarnej farby, którą dotychczas stale posiłkował się w portretach a nawet w pejzażach. Przez akwarele w jasnych nawet bladych barwach, rysunkowo jak zwykle świetnie traktowane, widocznie pragnie artysta wyzwolić się z dotychczasowego przyzwyczajenia. „Portret chłopczyka“ i „głowa kobieca“ pani Różyckiej świadczą najlepiej o tej tendencyi. Natomiast nazwany przezeń kolorowanym rysunkiem portret podwójny jest właściwie studyum węglowem skombinowanem z szeroko podmalowanem tłem akwarelowem. Jest to portret p. Jachimeckiej z mężem. Obok dzielnie malowanego wnętrza „polskiego salonu“, obok profilu kobiecego i „piramidalnej“ „Wdowy“ wystawił Mehoffer cztery rysunki rozwieszone w westibulu; z tych poza Egonem Petrim z ciekawie skonstruowaną czaszką i podobizną młodego architekta Stryjeńskiego najwięcej wdzięku ma ten najwdzięczniejszy z wdzięcznych tematów znakomitego artysty: studyum żony artysty, będącej natchnieniem i modelem zarazem, niezliczoną ilość razy w przeróżnych odmianach rysowanym i malowanym w najlepszych dziełach Mehoffera, zawsze niewyczerpanie interesującym, podczas gdy w kompozycyach Malczewskiego wiecznie powtarzająca się głowa artysty może się wreszcie znudzić. Nowością są też dwie graficzne prace o symbolicznym temacie: jedna akwaforta, druga akwatinta.

Również z dużym plonem wystąpił Fałat. W jego akwarelach (niektóre gwaszem malowane) widać bogatą skalę nastrojów: odwilż z listwami topniejącego śniegu w bruzdach zagonów, mocne niebieskie góry, ciemny rozwilgły teren — wszystko malowane fortissime; indziej znów smętny pejzaż kończącej się zimy albo zbite zwały mgieł sinych na Perehińskich wyrębach przy złocistej jaśni nieba lub zaróżowiony śnieg na szczycie góry Bystrej. Osobną uwagę poświęcić należy scenom z Polesia i Chełmszczyzny, dokąd w obecnej chwili wybrał się znakomity artysta i skąd przywiózł tak piękne studya jak szeroko malowane „Zbieranie drzewa w lasach beskidzkich“, „Wędrówka ewakuowanych Poleszuków“ i „Pątnicy z Chełmskiego“.

Wyczółkowskiego reprezentują tylko dwa pastelowe portrety p. Idalii Pawlikowskiej i jej córki. Tylko dwa, ale za to takie, że wybijają się na pierwszy plan — zwłaszcza duży portret w całej figurze naturalnej wielkości pani P. Malowany brawurowo szerokiemi śmiałemi pociągnięciami; cała postać przesunięta umyślnie ku lewej ramie obrazu; z uśmiechem ujmuje rękami suknię i już odchodzi; twarz i ręce, atłasy i koronki malowane prześlicznie. Portret jednak jeszcze z 1902 roku.

Prof. Axentowicza trzy studya, między niemi aktualne „Popioły“; portrety Boznańskiej o zawsze tym samym charakterze; żywe martwe natury Filipkiewicza i ładne dale w pejzażu z Szczepanowic, Kamockiego ogromnie barwne wymagające dużego oddalenia przy oglądaniu pejzażu; doskonale odczuty świąt ortodoksów żydowskich w pracach Markowicza; w dobrej szkole męża studyowane martwe natury pani Ady Neri, stwierdzają, że choć w życiu prywatnem czerni musi się przyznać palmę pierwszeństwa. w malarstwie jednak biel bierze stanowczo górę nad czernią; ciekawe szpachlą i styliskiem robione portrety Skrochowskiej, wreszcie dekoracyjne z tendencyą do utrzymania się w absolutnie czystych kolorach zakopiańskie pejzaże Terleckiego wyczerpują dział malarski wystawy. Dla ścisłości wspomnieć jeszcze musimy o studyum Czyżewskiego, o portrecie Jaxy Małachowskiego malowanym przez Mitarskiego, o Madonnie Zb. Pronaszki pojętej ciekawie mimo maniery kubistycznej, która u ogółu zwiedzającego oczywiście nie może liczyć na uznanie, wreszcie Neumanna pejzaż wcale dobry przypominający minione już czasy Stanisławskiego.

W grafice nad próbami akwafort (prawie wyłącznie jednorazowo trawionych), drzeworytów i litografii zaciążył przemożny wpływ Ropsa i Eli Nadelmanna. Są to prace młodych artystów zogniskowanych na kursie graficznym w krakowskiej Akademii sztuk. Z akwaforcistów Bocheński, Osetski, Zawadowski i Żurawski wystawili studya głów, aktu Zagórowski, Hecht pejzażu; litografie dał Dądrowski, Hryńskowski. Müller, Treter i Oleś. Ale wybijają się w tym dziale dwaj artyści: Mierzejewski w swej bardzo dobrej „Zuzannie w kąpieli“ i Skoczylas równie przez swe zakopiańskie akwaforty i pejzaże stylizowane nieco po japońsku jak i przez drzeworyty, w których przedstawił sceny z legend o Janosiku.

Po niedawnej wystawie „Rzeźby“ znalazły się na obecnej wystawie tylko dwa exponaty na obecnej „Głowa“ Bohdanowiczównej i gips Weissa zatytułowany „Stella“ a będący studyum rzeźbiarskiem w akcie tejsamej modelki, którą malował siedzącą „na kanapie“. Przed kilku miesiącami wystawił ten artysta pierwszą swą rzeźbę, głowę silnie scharakteryzowaną; obecnie obok wyrazistej charakterystyki twarzy jest dużo subtelności w młodzieńczym akcie. Widocznie potrafi znakomity malarz wyrazić się i w rzeźbie.

Ludwik Misky.

prezes, Karol hr. Potulicki i prof. Tadeusz Estreicher wiceprezesi, Piotr Kluczyński skarbnik, Lucyan Szuster sekretarz, Czesława Rzymowska wicesekretarz, X. Jan Gralewski i prof. Stanisław Zaremba członkowie.

O dacie uroczystości obchodowej rozesłane będą zawiadomienia do prasy.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we środę śś. Alojzego i Apolinarego; jutro we czwartek **Boże Ciało;** Paulina.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 minut 30; zachód przypada o godz. 7 minut 53. Długość dnia godzin 16 minut 23.

Z miasta.

Boże Ciało. Nadchodzi uroczystość Bożego Ciała z publicznemi procesyami z Najświętszym Sakramentem po ulicach naszego Grodu. Boski Gość w Eucharystyi utajony ma nasze miasto, nasze domy poświęcić swą obecnością. Wszędzie, gdzie przybywa, rozlewa On hojne błogosławieństwa Swych łask i darów. Jeżeli kiedykolwiek, to zwłaszcza w tej chwili strasznej wojennej pożogi winniśmy wszyscy Zbawicielowi obecnemu w Sakramencie miłości złożyć publiczny hołd najgłębszej czci i uszanowania, jako mieszkańcy i obywatele podwawelskiej Stolicy, przejęci miłością Boga i Ojczyzny, tak ściśle z Kościołem św. złączonej biorąc z wielkim skupieniem udział w procesyach eucharystycznych. Błagajmy Boga o przebaczenie zniewag i obojętności, których doznaje w Sakramencie Ołtarza. Przyozdabiajmy na przyjęcie Pana Zastępów nasze domy i place i starajmy się najusilniej, aby w tych dniach uroczystych okazało się, że nasz drogi Kraków nie zatracił swej katolickiej i polskiej cechy. — Zarząd Bractwa Adoracyi N. Sakramentu.

Dyrekcya tramwajów donosi: W dniu jutrzejszym z powodu święta i uroczystej procesyi Bożego Ciała, ruch tramwajów będzie wstrzymany do południa, poczem rozpocznie się o godz. 1 w południe i trwać będzie normalnie do zwykłej pory.

Towarzystwa ubezpieczeń wobec wojennych szkód ogniowych. W toku wczorajszych obrad delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, poruszono także sprawę wynagradzania przez Towarzystwo szkód ogniowych, spowodowanych wypadkami wojennymi. Dyrektor-referent Dr Paszkowski, odpowiadając na interpelacye w tym względzie przez delegatów wystosowane oświadczył, że Tow. wzaj. ubezp., tak samo jak wszystkie Towarzystwa w Austryi, od szkód wojennych nie ubezpieczało, premij za takie szkody nie pobierało, wykluczenie od odpowiedzialności za takie szkody ma wyraźnie w statucie wymienione i szkód takich wynagradzać nie może, tem więcej, że wszelkie fundusze zasobowe Towarzystwa, wynoszące ogółem 12,000.000 koron, a mające swoje przeznaczenie statutowe, ani w drobnej części nie mogłyby pokryć szkód ogniowych, wojną spowodowanych, których cyfrę szacują na półtora do dwóch miliardów koron. Mowca nadmienił również, że na jednem tylko posiedzeniu Wojennego Zakładu Kredytowego bywa udzielanych promes na pożyczki, przeznaczone na odbudowę, w wysokości dwudziestu do trzydziestu milionów koron, wreszcie zwrócił uwagę na konieczność trzymania się przez zarząd naszego Towarzystwa tak przepisów statutu, jak zasad technicznych interesu asekuracyjnego, inaczej bowiem Towarzystwo nie znalazłoby reasekuracyi u innych analogicznych instytucyi i mogłoby swój byt narazić na szwank. Z tych powodów Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń szkód ogniowych, spowodowanych przez wojnę, pokrywać nie będzie.

Ulgi w podatku domowo-czynszowym. Jak się dowiadujemy z prezydyum Towarzystwa katolickich właścicieli realności, ministerstwo skarbu, stosownie do przyrzeczeń danych krakowskiej deputacyi w maju b. r., wydało reskrypt do krajowej Dyrekcyi skarbu w Białej, w sprawie dalszych ulg w podatku domowo-czynszowym dla miast galicyjskich, między niemi dla Krakowa. Rozporządzeniem z dnia 30 listopada 1915 r. przyznano odpis połowy podatku domowo-czynszowego za I półrocze 1915 r. Obecnie zaś przyznało ministerstwo dalsze ulgi za część I półrocza 1914 i II półrocza 1915. Powrócimy jeszcze do tej sprawy, kiedy reskrypt ministerstwa skarbu do Krakowa nadejdzie.

Fałszywe wieści o Legionach. Biuro Prasowe Dep. Wojskowego N. K. N. podaje do wiadomości, że na zapytanie skierowane do Komendy Legionów w dniu 13 b. m. nadeszła odpowiedź kategorycznie dementująca wszelkie plotki o rzekomych stratach Legionów i stwierdzająca, że „w Legionach nie zaszła żadna zmiana“. Telegraficzna odpowiedź datowana jest ze zwykłego postoju Komendy, t. zw. „Legionowa“.

Tournee artystów Teatru krakowskiego. Jak się dowiadujemy, artyści teatru krakowskiego podejmują po ukończeniu sezonu dramatu wycieczkę artystyczną do Białej, Zakopanego i Tarnowa. — W zespół tournee wchodzą pp.: Irena Solska, Janina Zarzycka, Józefa Modzelewska, Leonard Bończa, Maryan Jednowski (reżyser), Stanisław Stanisławski, Bolesław Brzeski i in. Repertuar obejmuje „Samotną wyspę“ lekką komedyę A. Neudthardta oraz „Pannę mężatkę“ J. Korzeniowskiego. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w Białej dnia 23 b. m.

Sezon operowy w Krakowie. Krak. Tow. operowe komunikuje nam: Sezon operowy obejmować ma kilkadziesiąt przedstawień operowych i operetkowych w czasie od 24 czerwca do 10 sierpnia. Tow. operowe przygotowywało się od dłuższego czasu do tego sezonu, organizując przedewszystkiem wyborowy i liczny (45 osób) chór męszany i orkiestrę składającą się z 36 muzyków, wśród których koncertmistrzami będą najwybitniejsi w Krakowie artyści instrumentaliści. Do partyj solowych powołano najlepsze siły wokalne miejscowe, których wartość artystyczną uznała już krakowska krytyka i publiczność, mająca wśród nich swoich ulubieńców. Z kobiecych sił wymienić należy pp. Łowczyńską, Sienkiewiczową, Jaworzyńską, Krzyształowiczową, Jastrzębską; z męskich: Rawicza, Zathyea, Isakowicza, Stępniowskiego i Romanowskiego. Do operetek pozyskano też do współudziału z poza Tow. operowego artystów teatrów miejskich: Müllera, Poleńskiego i Senowskiego. Balet prowadzić będzie były baletmistrz teatrów warszawskich i teatru lwowskiego p. Sachs, który zorganizował dla przedstawień Tow. operowego specyalny ensemble baletowy. Kierownictwo muzyczne powierzono p. Bolesławowi Walewskiemu, reżyseryę artyście teatru m. p. Z. Noskowskiemu. Przy pulpicie kapelmistrzowskim zasiądzie prócz p. Walewskiego p. Wiktor Miller twórca i dyrektor opery w Stanisławowie, uproszony do dyrygowania na kilkunastu przedstawieniach w Krakowie. Poza stałemi podstawowemi siłami artystycznemi, udało się pozyskać kilka wybitnych sił artystycznych z poza Krakowa, jak pp. Maryę Filarz Mokrzycką i Adę Sari, artystki oper zagranicznych, p. Janinę Gołkowską pierwszą mezosopranistkę opery warszawskiej, L. Geitlera tenorzystę scen czeskich i B. Klimczaka basistę scen niemieckich. Poza tem toczą się jeszcze pertraktacye z innymi wybitnymi artystami scen warszawskiej i wiedeńskiej. Na inauguracyjne przedstawienie wybrano „Halkę“ Moniuszki w nowej inscenizacyi. Tow. operowe pragnąc zgodnie z celami swego powstania i istnienia uprzystępnić w jak najszerszej mierze korzystanie z operowych przedstawień, wyznaczyło ceny dawnego dramatu, niższe niż w czasie ubiegłych sezonów operowych, które tylko w razie występów wybitniejszych sił obcych doznają drobnego podwyższenia.

Z teatru ludowego. W niedzielę 25 b .m. dyrekcya teatru ludowego urządza uroczysty wieczór ku uczczeniu 70-letniej rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza. Zespół naszej drugiej sceny miejskiej odegra przeróbkę wspaniałej powieści znakomitego pisarza „Ogniem i mieczem“. Słowo wstępne wygłosi Dr T. Kończyński. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Kursa dla analfabetów w szpitalach twierdzy. Z początkiem czerwca rozpoczęto w kilku szpitalach krakowskich naukę czytania i pisania dla przebywających w nich chorych i rannych żołnierzy-analfabetów. W szpitalu twierdzy nr 4, pozostającym pod kierownictwem starszego lekarza sztabowego, Dra Tadeusza Pakosza, uczęszcza w 4 oddziałach na kurs analfabetów 58 żołnierzy. W pierwszym oddziale prowadzi kurs jednoroczny kapral Przoślak, nauczyciel z Wadowickiego, w oddziale drugim jednoroczny-kapral Zieliński nauczyciel z Krosna, w oddziale trzecim starszy żołnierz Ryczkiewicz nauczyciel z Żywca, w oddziale czwartym jednoroczny ochotnik Chylak nauczyciel z Samborskiego.

Równocześnie rozpoczęto naukę rysunków, prowadzoną przez wachmistrza kawaleryi Legionów, Sperbera. Lekcyi śpiewu chóralnego i orkiestry udziela sierżant Legionów Bytnar. W projekcie jest założenie warsztatu szewskiego, w którym zajęliby się rekonwalescenci wyrobem obuwia wojennego.

Wieczory uczniów Konserwatoryum Tow. Muzycznego w Krakowie odbędą się w sali „Sokoła“ w piątek dnia 23 b. m. i sobotę dnia 24 b. m. o godz. 6 i pół wieczór. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego Linia A—B po 1 K za krzesło.

Nadużycia asenterunkowe przed sądem. W dniu 12 maja b. r. — jak obecnie donosi „Krak. Ztg“ — toczyły się przed sądem polowym w Krakowie dalsze rozprawy o nadużycia asenterunkowe. Sądowi polowemu przewodniczył generał-major v. Neumann, jako sędzia śledczy fungował kapitan-audytor Aleksander Żegaracz. Wszyscy oskarżeni stanęli pod zarzutem występku z § 67 ustawy wojskowej, popełnionego przez niejawienie się przed komisyą asenterunkową. Wyrokiem sądu polowego skazani zostali: Handlarz Szachne Hirsch na 9 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 4 tysiące koron grzywny. Urzędnik bankowy Salomon Bronner na 6 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i tysiąc koron grzywny. Kupiec Izaak Stempel na 10 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i dwa tysiące koron grzywny. Pomocnik handlowy Lische Hochwald na 10 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i cztery tysiące koron grzywny. Urzędnik komisyi regulacyi Wisły Eugeniusz Więckowski na 12 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i cztery tysiące koron grzywny.

Nasi w niewoli. Od p. Leona Pitułki, jeńca u Rosyan, znajdującego się w Grjaznowskoj (gub. Permska) w tamtejszych kopalniach hr. Koziełł-Poklewskiego, otrzymujemy wiadomość, że do niewoli dostał się będąc ciężko rannym w roku ub. Leczony we Lwowie i Kijowie przewieziony następnie został wraz z 300 żołnierzami Polakami do Grjaznowskoj, gdzie nasi jeńcy urządzili się dość znośnie. Urządzili sobie kaplicę, szkołę wieczorną o trzech kursach, czytelnię, kasę oszczędności, piekarnię własną i kuchnię, a nadto inteligenci z pośród nich uczą wysiedloną tam młodzież polską. Naogół warunki bytu są tam nienajgorsze, sześciu jeńców zmarło. Na wiosnę wybiera się p. P. z of. Namysłowskim na badania geologiczne do północnego Zauralu i zamierzają zebrać okazy dla przyszłej Akademii górniczej w Krakowie, o której nie zapomnieli.

Zajęcie wełny owczej. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 28. maja b. r. zajęto do celów wojennych wszystkie znajdujące się w dniu 30. maja b. r. w Austryi, lub później nadeszłe zapasy wełny owczej; w szczególności wełny nieczyszczonej, pranej skórnie, ręcznie lub fabrycznie, wełny z zabitych zwierząt, garbarskiej, martwej i kuśnierskiej, w stanie surowym, lub tylko pranym, jak również t. zw. wełna materacowa. Dalszy wolny obrót zarekwirowanymi zapasami jest niedozwolony.

Zapasy wełny owczej w Krakowie winni właściciele względnie przechowujący zgłaszać peryodycznie dnia 15. każdego miesiąca w Wydziale V. c. tut. Magistratu (ulica Poselska 12, II. piętro) na formularzach, które się tamże interesowanym wydawać będzie. — O ileby posiadacz wełny chciał ją przerobić we własnem przedsiębiorstwie, winien to uwidocznić w formularzu. Aż do chwili uzyskania zezwolenia na przeróbkę ze strony Ministerstwa handlu, nie wolno mu jednakowoż wełny przerabiać. — Centralna Komisya odbiorcza we Wiedniu oznaczy, na podstawie zgłoszeń czas i miejsce, dokąd zgłoszone zapasy wysłane być mają.

Z Polski i ze świata.

Świadczenia wojenne. Biuro korespondencyjne donosi z Białej: W dniach 25 i 26 maja odbyło się w Namiestnictwie w Białej szóste z rzędu posiedzenie krajowej komisyi dla świadczeń wojenych, ustanowionej na zasadzie ustawy z 26 grudnia 1912 r. Przewodniczył w zastępstwie Namiestnika radca dworu Zimny. Uczestniczyli: członek Wydziału krajowego Dr Jabl w zastępstwie JE. p. Marszałka krajowego, reprezentant wojskowej Komendy terytoryalnej major Kukutsch, reprezentant wojskowej intendantury I korpusu starszy Intendent I kl. Fugiewicz, reprezentant krajowej Dyrekcyi skarbu starszy radca skarbu Nawrocki, referent Namiestnictwa Dr Wawrausch.

Powzięto merytoryczne uchwały co do 2088 spraw tyczących się roszczeń za dostarczone lub wykonane świadczenia wojenne z powiatów: chrzanowskiego, gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, kałuskiego, kołomyjskiego, krakowskiego, myślenickiego, oświęcimskiego i wadowickiego.

Sprawy te będą przedłożone ustanowionej po myśli § 33 przytoczonej wyżej ustawy komisyi ministeryalnej do ostatecznej decyzyi.

Dziennikarz holenderski we Lwowie. We Lwowie bawi wybitny publicysta holenderski Dr I. G. Rive, redaktor „Neuve Rotterdamsche Courant“, przebywający od dłuższego czasu w Wiedniu. P. Rive przybył do Lwowa w celu poznania fizyognomii i stosunków miasta i kraju.

Położenie w Kołomyi i Stanisławowie. „Nowa Reforma“ donosi za „N. Fr. Presse“: Burmistrz Kołomyi, poseł Kleski i burmistrz Stanisławowa, Dr Nimhin, przybyli do Wiednia. Z ich opowiadań wynika, że położenie oceniać należy z ufnością i nadzieją. Nastrój ludności jest pewny.

Z Lublina donosi „Głos lubelski“: Na wniosek generalnego gubernatorstwa okupacyi austro-węgierskiej w Królestwie Polskiem naczelna komenda armii zezwoliła na utworzenie rady szkolnej dla terenu okupowanego. Zadaniem głównem rady ma być rozwinięcie szkolnictwa, nadzór nad niem i wychowanie młodzieży. Oprócz członków z urzędu w skład rady wejdą przedstawiciele duchowieństwa katolickiego i protestanckiego, oraz wyznania żydowskiego, jak również gmin miejskich i Macierzy Szkolnej.

Komendant obwodowy podpułkownik Turnau wydał ostatnio następujące rozporządzenie: Dotychczasowy komisarz rządowy m. Lublina został na prośbę Namiestnika Galicyi rozkazem Naczelnej Komendy Armii przeniesiony do tegoż Namiestnictwa, a w jego miejsce zamianowało c. i k. Jeneralne Gubernatorstwo majora Maryana Burzmińskiego wojskowym komisarzem administracyjnym dla miasta Lublina, zalecając mu, aby w sprawach gospodarki miejskiej korzystał ze współpracy Rady doradczej, Komitetu ratunkowego miejskiego, poszczególnych Wydziałów i wogóle wszystkich miejscowych czynników. Jeneralne Gubernatorstwo wojskowe pragnie, aby ludność miasta Lublina była przekonaną, że Zarząd wojskowy wierny życzeniom Najwyższego Władcy, Jego Cesarsko i Królewskiej Apostolskiej Mości, jak zawsze tak i teraz ma na oku tylko dobro ludności i jest skłonny, o ile tylko stosunki wojenne na to pozwalają, cenić i popierać jej interesa.

Im gorliwiej będą reprezentaci ludności wspierać Zarząd wojskowy w pracy, tem prędzej będzie możliwem to współdziałanie ludności jak najbardziej rozszerzyć i na ciała autonomiczne przenieść w zupełności pewne gałęzie publicznej administracyi.

Z Kielc donosi „Dziennik Narod.“: Onegdaj po południu szalała nad Kielcami wielka ulewa, z gradem ogromnej wielkości, w kształcie dużych kulek, o średnicy większej niż jaja kurzego, lub po prostu kawałków lodu. Największą ilość szyb utraciły w mieście okna południowe, mniej wschodnie. Dachy zwłaszcza kryte papą grad podziurawił jak sito, z blachy żelaznej, a nawet cynkowej mocno ucierpiały, a i dachówka nie wyszła z tej przeprawy

cało. Szkody wyrządzone w mieście przez grad wynoszą około 100.000 rubli. Ogrody i pola ucierpiały najdotkliwiej. W podwórzach pozabijało drób, a dzieci, kręcące się jak zwykle na ulicach, z krzykiem i płaczem uciekały do bram. W wielu punktach burza ta zepsuła przewody telefoniczne i należące do elektrowni. Słychać, że i w Łodzi poczynił grad duże spustoszenia.

Z Warszawy. Dnia 13 czerwca odbyła się w Warszawie niewielka rozmiarami, ale poważna uroczystość legionowa, poświęcona pamięci sławnej szarży Wąsowicza ułanów. — O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele Zbawiciela. O godz. 8 wieczorem w obszernej sali Towarzystwa Technicznego przy ul. Włodzimirskiej zgromadziło się kilkaset osób ze wszystkich warstw społecznych. W przednich rzędach zajęli między innymi miejsca rektor Uniwersytetu prof. Dr Brudziński, oraz rodziny uczestników szarży. Uwagę zwracała postać chorążego Zygmunta Jagryma-Maleszewskiego. opartego na kulach, który w tej szarży będąc rannym w rękę i w stopę, dostał się do niewoli, a po 6-ciu miesiącach i przebytej amputacyi lewej nogi, wymieniony został wśród oficerów austryackich jako jeniec-inwalida. Podporucznik Legionów St. hr. Rostworowski, również uczestnik szarży, wygłosił odczyt o walkach i boju pod Rokitną. Po odczycie publiczność urządziła gorącą owacyę Legionistom. Deklamacya panny Stojowskiej utworów osnutych na tle Rokitniańskiej szarży i hymn „Boże coś Polskę", zakończyły uroczystość narodową.

Wystawa druków i aktów uniwersyteckich w Warszawie. Urządzona w auli uniwersyteckiej b. pałacu Kazimierzowskiego wystawa druków i aktów b. uniw. królewskiego Szkoły Głównej i otwartej w r. z. wyższej uczelni polskiej w Warszawie cieszy się znaczną frekwencyą. W auli wystawowej między innemi można oglądać materyały z dawnego archiwum uniwersytetu królewskiego, które mieściło się w oborze kuratora Schwartza i skazane było na zagładę. Dzięki rektorowi. Drowi Józefowi Brudzińskiemu, archiwum wydobyto i niektóre ważniejsze akta i dyplomy umieszczono w wystawie. Rozłożono więc na stoły protokóły posiedzeń, raporty o medalach na nagrody, księgę zapisu uczniów, z której okazuje się, że uniwersytet królewski w ciągu 13 lat swego istnienia liczył na wydziale teologicznym 188 studentów, prawnym 1880, lekarskim 595 medyków i 246 aptekarzy, na filozoficznym 246, na wydziale nauk i sztuk: 162 filologów, 268 budowniczych, 149 malarzy; ogółem było studentów 3.704. z nich doktorów 26, magistrów 1.253. Na wystawie jest też księga wyboru rektora i dziekanów, akta spraw wewnętrznych uniwersytetu, akta nabożeństw publicznych z udziałem uniwersytetu z powodu śmierci cesarza Aleksandra I. Stanisława Staszyca, z okazyi jubileuszu uniwersytetu w r. 1826; wówczas to sprawiono sztandar uniwersytecki z obrazem Jana Kantego (dzieło Antoniego Brodowskiego). Z medali wystawiono: na założenie uniwersytetu i na nagrody specyalnie dla wydziału sztuk pięknych i innych.

Z materyałów, dotyczących Szkoły Głównej, zebrano: akta założenia tej uczelni za hr. Wielopolskiego, z archiwum Szkoły Głównej: protokoły posiedzeń rady, wydziałów, akta administracyjne zarządu szkoły i w. in. Historyę uniwersytetu królewskiego napisał Dr Józef Bieliński, Szkole Głównej poświęcone są 2 tomy: wydziału filologicznego, praca zbiorowa i wydziału lekarskiego przez Bartkiewicza. Niezależnie od powyższych zbiorów złożono dla profesorów: Hoyera, Szokalskiego i Plaskowskiego dyplomy honorowe niektórych uniwersytetów i akademii. Ściany auli pozawieszane są adresami, nadesłanemi z okazyi otwarcia uniwersytetu, niektóre z nich wzbudzają podziw swem artystycznem wykonaniem. Wystawiono również wszystkie wzory druków współczesnego uniwersytetu, pieczątki, ustawy i protokóły posiedzeń uczelni i korporacyi akademickich.

Zjazd marymontczyków. „Kur. Warsz." donosi: Zwyczajem dawnym odbyło się w Warszawie zebranie wychowanców b. instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie pod Warszawą (otworzonego w r. 1818, zamkniętego w r. 1863). Na zebranie przybyło sześciu dawnych kolegów, którymi są pp.: Gustaw Bauerfeind, Michał Bergson, Piotr Dobrzański, Roch Godlewski, Marcin Kowalski i Wacław Makay. Uczestnicy zjazdu zebrali się w kościele św. Krzyża. o godz. 9. rano. na nabożeństwie za spokój duszy ulubionego profesora, ś. p. Wojciecha Jastrzębowskiego (zmarłego w r. 1882). Następnie w godzinach popołudniowych odbył się wspólny obiad.

Z Mińska. Poważne grono właścicieli ziemskich z gub. mińskiej grupuje się w „Mińskim syndykacie rolniczym", który niedawno odbył swe walne zebranie. Syndykat liczy 243 członków i rozwijał się do r. 1915 doskonale. W ostatnim jednak czasie działalność tej instytucyi osłabła, tak, że syndykat obawia się ryzyka sprowadzenia tak potrzebnego artykułu jak żelazo. Sytuacya ta powstała wskutek niepomyślnego położenia wojennego, które wywołało zupełną stagnacyę w handlu rolniczym. Prezesem syndykatu jest p. Woyniłłowicz.

Stagnacya w handlu w Mińsku odczuwać się daje również niezmiernie w dziale artykułów spożywczych, a przedewszystkiem dotychczas nie zaradzono dotkliwemu brakowi mięsa. Założona przed niezbyt dawnym czasem instytucya „Kropli mleka", pod kierownictwem p. Maryi Koziel-Poklewskiej, rozwija się tak świetnie, że zarząd postanowił otworzyć filię na Złotej Górce.

Znakomite usługi oddaje również założona przed kilku miesiącami w Mińsku czytelnia dla wygnańców. Zarząd jej zawdzięcza wiele młodzieży, która zebrała znaczny zapas książek. O potrzeby religijne wygnańców troszczy się w gubernii tej dziesięciu księży, przysłanych przez Centralny Komitet obywatelski.

Wstrzymanie zapomóg dla wysiedlonych. Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" z dnia 8 czerwca zamieszcza telegram z Petersburga następującej treści: „C. K. O. wydał rozporządzenie, by pełnomocnicy jego wstrzymali dalsze wydawanie zapomóg żywnościowych wysiedleńcom". Zapomogi te wpłynęły dotychczas z funduszów rządowych, o powodach wstrzymania tych wypłat niema jednak dotychczas wzmianki.

Hojny dar na szkolnictwo polskie. Na ręce prezesa Komitetu polskiego w Moskwie p. M. Lednickiego, złożyli pp. Tomasz i Roman Sławińscy, dla uczczenia pamięci ś. p. Witołda Sławińskiego 5000 rubli jako dar 3. maja na szkolnictwo polskie.

Rocznica językowej rozłąki. Pisma czeskie przypominają, że w tych dniach upłynęło 70 lat od czasu kulturalnego oderwania Słowaków od Czechów i zróżniczkowania ich pod względem języka literackiego. W czerwcu 1846 r. główna podówczas instytucya kulturalna czeska „Muzeum czeskie" w Pradze wydała zbiorową publikacyę 33 uczonych i polityków czeskich i słowackich p. t. „Głosy o potrzebie i jedności języka literackiego dla Czechów, Morawian i Słowaków". W publikacyi tej potępiono zasadniczo akcyę podjętą przez dwóch Słowaków: Ludwika Sztura i Józefa Hurbana, którzy uważany dotychczas za narzecze język słowacki podnieśli do godności języka literackiego, i zaczęli w tym języku wydawać czasopismo p. t. „Słowackie Narodni Nowiny" i kalendarze. Z chwilą ogłoszenia publikacyi czeskich uczonych i polityków rozdział językowy między Czechami i Słowakami stał się zupełny; słowaccy pionierzy nowych idei z tem większą energią propagowali swoje hasła wyodrębnienia się językowego i wyemancypowania w tej dziedzinie z pod wpływu czeskiego. Z biegiem czasu akcya ta w znacznej mierze się powiodła, chociaż wątpliwem jest, czy wyszła na korzyść narodu słowackiego, który opuszczony przez Czechów, ulega stopniowo madyaryzacyi.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„Przegląd Lekarski" prosi za pośrednictwem prasy polskiej codziennej tych lekarzy (ze wszystkich dzielnic Polski), którzy dotąd przez pomyłkę w adresie nie otrzymali nru 6 tego czasopisma, traktującego o chorobach wenerycznych, o zgłoszenie się do Administacyri „Przeglądu" Dunajewskiego 2, aby to bezpłatne wydawnictwo mogło im być wysiane.

Kolonia wakacyjna XX. Pijarów w Ślemieniu, niedaleko Babiej Góry, otwarta będzie od 2 lipca do końca sierpnia. Oprócz własnych konwiktorów przyjmuje się także innych chłopców do lat 12. Zgłoszenia do 30 b. m. w Kollegium XX. Pijarów w Krakowie, Pijarska 2.

Wpisy na drugi kurs wakacyjny Konserwatoryum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie przyjmuje codziennie sekretaryat Towarzystwa Muzycznego w lokalu Alea Krasińskiego nr 11 (wylot ul. Smoleńskiej) w godzinach urzędowych od 5—7 wieczór.

Egzamina dojrzałości: W c. i k. I gimnazyum w Nowym Sączu odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem c. k: krajowego inspektora szkół, Stanisława Rzepińskiego. w dniach od 9 do 15 czerwca.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Albert Maryan, Brudziana Tadeusz. Duda Jan, Kijas Stanisław (z odznaczeniem), Koller Tadeusz. Lpowczan Józef, Lustgarten Henryk, Łazarz Józef, Mleczko Władysław, Mozdyniewicz Józef (prywatysta), Nycz Bolesław (eksternista), Pawłowski Bogumił (z odznaczeniem). Filzer Zygmunt, Ptaszyński Juliusz, Pudło Kazimierz, Rychlik Witold (z odznaczeniem), Smołka Ludwik, Szymanek Zdzisław (z odznaczeniem), Więckowski Zdzisław. W terminach wcześniejszych uznani zostali za dojrzałych: Albert Kazimierz, Chorąży Władysław, Jurkiewicz Tadeusz (z odznaczeniem), Kolarz Tadeusz (z odznaczeniem), Pudło Stanisław, Słojowski Kamil, Wójcik Andrzej.

W prywatnem gimnazyum żeńskiem z prawem publiczności w Nowym Sączu odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem c. k. krajowego inspektora szkół, Stanisława Rzepińskiego w dniu 7 czerwca b. r. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Grünówna Liebe, Gutfreundówna Sara (z odznaczeniem), Kulmatycka Lidya (z odznaczeniem), Myconiówna Helena, Myconiówna Helena, Siebrawianka Stefania, Strońska Jadwiga (z odznaczeniem).

Wiadomości kościelne.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyec. lwowska ob. łac. Odznaczony exp. can. X Bronisław Skulicz, prob. w Kukizowie. Przeniesiony X. Zygmunt Hałuniewicz. kooperator w Pieniakach, do kościoła św. Antoniego we Lwowie (z przydzieleniem do kancelaryi Konsystorza Metropolitalnego); do Pieniak przeznaczony X. Włodzimierz Więckowski, przedtem ekspozyt w Myszkowicach.

Dyecezya przemyska. Przeniesieni księża: Władysław Bachota z Tuligłów do Łętowni, Józef Kogut z Kurzyny do Tuligłów koło Komarna, Franciszek Jeleń z Frysztaka do Gwoźnicy górnej. — Przeznaczeni nowo wyświęceni księża: Antoni Baszak do Komborni, Julian Beck do Sambora, Antoni Białowąs do Rokietnicy, Ignacy Bocheński do Zglobnia, Michał Buniowski do Pruchnika. Władysław Czech do Kosiny, Stanisław Dziadek do Szymbarku, Franciszek Garbacik do Szerzyn, Jan Guzy do Spiów, Józef Kilar do Czudca, Ignacy Konkol do Gorlic, Paweł Konkol do Przeworska, Antoni Kosiba i Wojciech Krystyński do Sanoka, Aleksander Kresch do Gniewczyny, Kazimierz Kuźniarski do Kurzyny, Franciszek Markowicz do Głogowa, Andrzej Mikołajczyk do Staromieścia, Władysław Opaliński do Birczy, Władysław Pawikowski do Ołpin, Michał Pelczar do Łańcuta, Stanisław Pękala do Jarosławia, Franciszek Pinda do Niewodnej, Ignacy Popkiewicz do Frysztaka, Karol Potoczny do Radenic, Franciszek Reising do Łączek, Jan Samborski do Jaworowa. Tadeusz Sebastyański do Trześni, Stanisław Smagała do Medenic, Jan Śmietana do Dynowa, Bronisław Stankiewicz do Libuszy, Antoni Szynal do Krasiczyna, Władysław Urban do Krasnego, Stanisław Wanat do Żmigrodu nowego, Stanisław Węgrzynowski do Dydni, Karol Wierzbicki do Brzysk. Józef Żelaznowski do Jasienicy.

Dyecezya tarnowska. Zmarł X. Andrzej Pawicki, prob. w Żegocinie, w 54 roku życia, a 26 r. kapłaństwa. — R. i. p.

Panie z Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu przy kościele SS. Felicyanek są proszone do wzięcia udziału w procesyi Bożego Ciała i o zgromadzenie się w tym celu ze świecami i w medalach, w katedrze we czwartek 22 b. m. o godzinie 8 i pół przy grobie św. Stanisława.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał: złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: asystentowi lekarza pospolitego ruszenia Drowi Maksymilianowi Armińskiemu i starszemu oficyałowi rachunkowemu budownictwa Edwardowi Kumorkiewiczowi; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności rezerwowym chorążym sanitarnym: Ludwikowi Szymańskiemu i Władysławowi Twarogowi, obu w 56 pułku piechoty. rezerwowemu chorążemu 29 pułku dział polowych Drowi Stefanowi Mayerowi oraz rezerwowym chorążym sanitarnym: Jakóbowi Landauowi i Mieczysławowi Ornatowskiemu, obu w 77 pułku piechoty; order Żelaznej Korony III klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy; porucznikowi 1 batalionu saperów Karolowi Czerneckiemu: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi lekarzowi sztabowemu Drowi Bronsławowi Uderskiemu w szpitalu garnizonowym nr 14; wojskowym nr 14; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną: rezerwowemu podporucznikowi 56 pułku piechoty Janowi Miodońskiemu. Cesarz polecił wyrazić najwyższe pochwalne uznanie rezerwowym podporucznikom: Antoniemu Winklerowi i Feliksowi Żabża, oub w 2 pułku artyleryi fortecznej, rezerwowemu podporucznkowi 3 pułku artylery fortecznej Józefowi Żakowi i rezerwowemu podporucznikowi 6 pułku ułanów Stanisławowi Srokowskiemu.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarła Marya z Krechowieckich Pochorecka w 42. roku życia. Ś. p. Pohorecka była córką redaktora „Gazety Lwowskiej" i prezesa Tow. dziennikarzy polskich, radcy dworu Adama Krechowieckiego. Pogrzeb ś. p. Pohoreckiej odbędzie się we środę popołudniu.

Krzysztof Abrahamowicz, właściciel dóbr na Bukowinie, b. długoletni poseł i prezes bukowińskiego Koła polskiego. umarł w Hietzing pod Wiedniem. przeżywszy lat 64. Cześć jego pamięci.

Jak już donieśliśmy w Medyolanie na Wołyniu (pow. Krzemieniecki), zmarł ś. p. Konstanty bar. Bülow. Zmarłemu poświęcił „Kuryer lwowski" następujące wspomnienie: Zmarły był potomkiem znanej i szeroko rozrodzonej rodziny Bülowów, osiadłej głównie na Pomorzu, a od dóbr narodowych tamże położonych miał nazwisko Bülow-Gorow. Jeden z jego przodków jako generał w służbie rosyjskiej uzyskał w wieku XVIII. obszerne dobra donacyjne na Podolu, gdzie ta rodzina w ciągu wieku wskutek małżeństw zawieranych z Polakami, spolszczyła się, zachowując jednak jako wspomnienie swego pochodzenia imiona przeważnie niemieckie, a w niektórych swych liniach także wyznanie ewangelickie. Przed jakimś dziesiątkiem lat, wskutek wygaśnięcia jednej linii pomorskiej, przypadła opróżniona ordynacya na Bülowów wołyńskich, w szczególności na Rudolfa Bülowa, żonatego z Heleną, córką ś. p. Konstantego. Sprawa ta była swego czasu głośna i w naszej prasie codziennej. Ś. p. Konstanty był prawdziwym typem ziemianina w najszlachetniejszem słowa znaczeniu, a dom jego jednem z ognisk polskości na Wołyniu i prawdziwego życia rodzinnego. Zgon jego okrywa smutkiem i żalem liczne rodziny spokrewnione, Krassowskich. Horochów, także znanego uczonego Przemysława Dąbkowskiego.

Adolf Schreter, pastor zboru ewang. w Warszawie i prefekt szkół polskich, zmarł 3 b. m. w Moskwie w wieku 59 lat. Pastor Schretter znany był ze swego gorącego patryotyzmu.

Składki na oświatę: Na oświatę na kresach Wielkiego Krakowa złożyli w dalszym ciągu: Ignacy Łukasik (Limanowa) 20 K; pani Brodowicz 10 K; N. N. ze Śląska 50 Mk — 71 K 50 h: Ks. kanonik Nikiel 2 K; NN 1 K; Ks. Gołba 1 K: Ks. kanclerz Miś 1 K; Ks. Dr Niemczyński 1 K: Prof. Dawidowski Karol 1 K. Ogólna suma darów wynosi 515 K 50 h:

W Krakowie-Zakrzówku. Ks. Franciszek Gołba:

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Modne małżeństwo".
Czwartek: „Modne małżeństwo".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Halka" opera. (Występ p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej).
Niedziela wieczorem: „Opowieści Hoffmana" opera.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek: „Obrona Częstochowy".
Sobota: „Dookoła miłości".
Niedziela popołudniu: „Gejsza".
Niedziela wieczorem: Uroczysty wieczór ku uczczeniu 70-letniej rocznicy Henryka Sienkiewicza, „Ogniem i mieczem".

Z muzyki.

Wieczór operowy pani Janiny Korolewicz-Waydowej był jakby przekrojem przez znaczną część repertoaru znakomitej śpiewaczki, częścią za całość. Zadanie, które podjęła artystka było próbą wytrzymałości i jej samej i słuchacza. W obu kierunkach próba ta wypadła korzystnie, niemniej jednak na przyszłość nie powinna jej pani Korolewicz-Waydowa powtarzać. Pragnę wystąpić tym razem — chociaż nie mam do tego mandatu — w obronie artystki i jej interesu artystycznego. Eksperyment wykonania w ciągu dwu godzin jedenastu aryj (siedm w programie, cztery dodane) nie może być korzystnym dla głosu, nawet tak wytrzymałego, tak nieumęczonego, jak głos pani Waydowej. Jeżeli przy produkcyach atletycznych chodzi widzowi o stwierdzenie naoczne wysiłku związanego z pokonaniem trudu fizycznego, to stwierdzanie go w wypadkach natury artystycznej odbiera wrażeniu naszemu jego estetyczną wartość. W wieczorze poniedziałkowym, stwierdzało się niestety wysiłek ten zbyt często i lubo wielka artystka wychodziła z wszelkich trudności, jakie nastręczały niezliczone górne pozycye o wysokiem napięciu dynamicznem, z niezmniejszoną glorya zwycięstwa, czulszy słuchacz miał żal do inicyatywy takiej właśnie produkcyi. Nie trzeba się długo rozwodzić nad tem, że koncert w pierwszym rzędzie służy muzyce w stylu nie-dramatycznym; pieśń i arya koncertowa (nawet z oper o nikłej dramatyczności muzycznej i czynnikach „koncertowych“) powinna wystarczyć molochowi, który nazywa się publicznością. Opery, złe czy dobre, stare czy nowe, włoskie czy niemieckie, płytkie i efekciarskie, czy głębokie i przemądre nie istnieją na to tylko, aby z ich aryj robić całopalenie na koncercie!

Zdania te są obroną, nie krytyką, zwłaszcza nie w znaczeniu ujemnem. Sztuka pani Waydowej może wywoływać tylko sądy pochwalne, słowa admiracyi. Dotyczą one i wielkiego kunsztu śpiewackiego znakomitej artystki, który pozwala głosowi raz płynąć potężną falą, drugi raz znaczyć swem brzmieniem najdelikatniejsze frazy i samego głosu z dukatowego złota — że i ja tego porównania użyję. Niezliczone oklaski i kwiaty dowiodły jakiem gorącem uznaniem cieszy się pani Waydowa wśród publiczności krakowskiej, dla której wieczór ten nie mógł być wystarczającem wynagrodzeniem za występy artystki w operze, jakich z żalem przyjdzie nam się wyrzec tego lata.

Stała partnerka pani Waydowej, pani Helena Ottawowa uroznaiciła swoją interesującą grą na fortepianie koncert, dzieląc się także sukcesem świetnej śpiewaczki, jako jej świetna akompaniatorka.

Zdz. Jachimecki.

Na froncie wschodnim.

Cele ofenzywy.

Bazylea. (T. pryw.) Jak donosi petersburski korespondent „Corriere della Sera“ sztab rosyjski przyznaje się jawnie, że głównym celem obecnej ofenzywy jest powtórne zdobycie Lwowa. Pułkownik japoński Sakube, który świeżo wrócił z frontu rosyjskiego opowiadał korespondentom, że Rosyanie zgromadzili na froncie od Rygi do Rumunii nowe wojska w sile około 4 milionów żołnierzy. Zamierzona jest również ofenzywa w celu oswobodzenia Kurlandyi. Referent wojskowy „Ruskiego Słowa“ pułkownik Michałowski ustala stosunek oficerów w nowej armii na 1 do 120 żołnierzy.

Kozacy w granicach Rumunii.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Usti Ujsag“ donosi z Budapesztu: Między Chocimem a Marmoricą dnia 18. bm. w nocy patrol, złożony z 12 Kozaków, wtargnął na ziemię rumuńską. Straż graniczna zatrzymała Kozaków i po krótkiej walce aresztowała ich.

Na froncie wołyńskim.

Berlin. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny „Lokalanzeigera“ donosi z frontu wołyńskiego pod datą 19. bm. Atak rosyjski na grupę gen. Linsingena został powstrzymany. Minione dwa dni wystarczyły, by z tego stanu rzeczy wyłonił się rosyjski odwrót. Nacisk nasz zwiększył się, chociaż bagna w obecnej porze deszczowej utrudniają operacye. Na linii Włodzimierz Wołyński-Łuck, doszliśmy z Baranowicz do Uhonołówki, dalej stoimy na wschód od Sen, przez który przepływa górna Turya, zaś ku północy, dotarliśmy do młyna w Woronczynie tudzież dalej w kierunku półn. wschodnim. Rosyanie przekroczyli tu w swym odwrocie potok Dorosina i trzymają się w miejscowości tej samej nazwy. Punktu obrotu nowych stanowisk należy w tym odcinku szukać w Nowomozyrze.

Ofenzywa rosyjska a Włosi.

Bazylea. (Tel. pryw.) „Baseler Nachr.“ donoszą z Medyolanu: doniesienie Cadorny, podnoszące, że z sił austro-węgierskich na froncie włoskim żadna część nie odeszła na front rosyjski, komentowane jest bardzo żywo, gdyż prasa włoska przepełniona była ostatnio przeciwnemi wiadomościami, nadeszłemi z Paryża i Genewy. Krytycy wojskowi przygotowują opinię na gwałtowne walki, jakie mają wyniknąć w najbliższej przyszłości.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. Kor.) Z głównej kwatery prasowej donosi „Zeit“. Komunikat włoski z d. 17. bm. Między Adygą a Astico intenzywny obustronny ogień działowy.

Na płaskowzgórzu Sette Communi zacięte walki, wszędzie ze zwycięskim dla nas wynikiem. Na połud. zachód od Asiago skierował wczoraj przeciwnik po gwałtownem ostrzeliwaniu naszych stanowisk między Monte Pau a Boscon dwa ataki na Monte Lemerle i Boscon; po powtórzonym krwawym wysiłku powiodło się nieprzyjacielskiej piechocie dotrzeć na chwilę do wierzchołka M. Lemerle„ jednak w kontrataku została stamtąd znowu wypartą. Na północny wschód od Asiago poczęły nasze wojska między Val Frenzela a zagłębieniem Marcesina silnie postępować naprzód. Po przezwyciężeniu wszystkich przeszkód, powiodło się im, w górnym końcu Val Frenzela, na wzgórzach Fiore i Castelgomberto i na zachód od Marbesina wywalczyć sobie postępy. Większe rezultaty osiągnęliśmy na prawem skrzydle, gdzie nasi dzielni alpini zdobyli silne stanowiska koło Malga Fosetta, i na Monte Magari, i zadali przy tem przeciwnikowi ciężkie straty, zabierając mu w jeńcach 203 ludzi, jedną zupełną baterye o 6 działach, 4 karabiny maszynowe i bogatą zdobycz w broni i amunicyi.

W Karyntyi i nad Soczą działalność artyleryi i małych oddziałów.

Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby w obszarze dolnej Soczy, Livenzy i na Padwę; troje ludzi zostało zabitych, a ośm rannych.

Dnia 15. bm. obrzuciło 6 naszych latawców systemu Caproniego skutecznie bombami dworzec kolejowy Matarello (w dolinie Adygi). Wczoraj rzuciła eskadra naszych latawców, złożona z 37 aparatów systemu Caproniego i Farmana 160 granatów na nieprzyjacielskie punkty na półn. od Asiago i w Val di Nos. Wszystkie latawce wróciły nieuszkodzone. Koło Lavis strąciliśmy dwa nieprzyjacielskie latawce.

Wielka ofenzywa entente'y?

Na wszystkich frontach.

Berlin. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny „Timesa“ pisze, że sprzymierzeńcy wkrótce nawet na froncie azyatyckim przejdą do ofenzywy.

„Daily Chronicle“ zapowiada rozpoczęcie ofenzywy na wszystkich frontach, a szczególnie w obszarze Salonik, we Flandryi i na froncie włoskim. Pismo to żąda, aby entente wyzyskało szybko ofenzywę rosyjską, zanim jej wrażenie zatrze się. Należałoby więc tak w Egipcie, jak i w obszarze Salonik jak najspieszniej uderzyć. Flota grecka musi być przez entente zarekwirowana.

Zaginięcie planów Kitchenera.

Hamburg. (Tel. pryw.) Z angielskich kół wojskowych donoszą, iż wszystkie nici zamierzonej ofenzywy spoczywały w rękach Kitchenera, tak, iż szczegółowe plany nie były znane nawet naczelnym kierownictwom wojsk sprzymierzonych. Z powodu śmierci Kitchenera wszystkie rozpoczęte prace stanęły, gdyż również jego sztab częściowo jedynie był w pracę wtajemniczony, tak, iż całe miesiące upłyną, zanim zanim znajdzie się człowiek, któryby go mógł zastąpić. Za znalezienie zaginionych aktów wyznaczył rząd bardzo wielką nagrodę.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donosi „Zeit“: Komunikat francuski z d. 19. bm. g. 3 popoł. Na lewym brzegu Mozy ostrzeliwali Niemcy żywo południowe zbocze Mort Homme i okolicę Chattancourt. Francuska artylerya odpowiadała wszędzie ogniem zaporowym i skutecznem zwalczaniem przygotowań do ataku. Na prawym brzegu Mozy odparte zostały niemieckie ataki przeciw francuskim stanowiskom na północ od wzgórza 321.

Komunikat z d. 19. bm. g. 11 wieczorem. Między Avre a Oise usiłowały dwa nieprzyjacielskie oddziały zaatakować od północy nasze linie, zostały jednak odparte. Na lewym brzegu Mozy walka artyleryi z przerwami, koło reduty Thiaumont i w odcinkach Vaux Chapitre i Souville. Nieprzyjacielska eskadra powietrzna obrzuciła bombami wieś na południu od Verdun, gdzie znajdował się obóz jeńców niemieckich. Wielu z nich zostało zabitych względnie rannych.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. Kor.) Komunikat angielski z d. 19. bm. Niemiecka piechota zachowywała się bezczynnie. Charakterystyczną rzeczą jest wzrost działalności lotniczej. Ogółem przyszło do 27 starć powietrznych. Niemiecki latawiec spadł w naszych liniach. Dwa aparaty systemu Fokkera i trzy inne niemieckie latawce zmuszone zostały do opuszczenia się na ziemię. Dwa angielskie aparaty spadły w liniach przeciwnika.

Grecya a czwórporozumienie.

Proklamacya czwórporozumienia.

Genewa. (Tel. pryw.) Z Paryża donoszą, iż król Konstanty opuścił wraz z rodziną Ateny i przesiedlił się do Dokalii.

Posłowie entente'y w Atenach otrzymali polecenie, aby wystosowali do narodu greckiego wspólne oświadczenie, w któremby zawarte były powody znanych zarządzeń czwórporozumienia przeciw rządowi greckiemu.

Aresztowanie władz greckich.

Ateny. (Tel. pryw.) Po obsadzeniu wyspy Tasos aresztowali tamże Francuzi wszystkie władze greckie, i umieścili je na okrętach, aby je odesłać do Salonik.

Dalsze represye.

Berlin. (Tel. pryw.) „Tageblatt“ donosi z Hagi: „Times“ otrzymuje z Aten wiadomość, że od piątku zarządzenia koalicyi wobec Grecyi zostały zaostrzone. W kraju panuje wielkie wzburzenie. Zapas pszenicy starczy tylko na kilka dni.

Rząd polecił władzom wojskowym w Kawalli, aby mieszkańcom Seresu i Dramy dostarczyły mąki i jęczmienia. Według „Nea Himera“ ogólna demobilizacya jest już ukończona.

W obszarze Salonik.

Wojska serbskie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Rotterdamu: Według wiadomości z Salonik, przybyła tam w ostatnich czterech tygodniach 100.000 Serbów. Przetransportowanie wojsk odbyło się na okrętach francuskich, pod eskortą angielską. Mimo obecności nieprzyjacielskich łodzi podwodnych, transport dokonał się szczęśliwie Serbowie przyodziani są w mundury francuskie i angielskie.

Anglicy w Kawalli?

Wiedeń. (Tel. pryw.) „N. Züricher Ztg.“, donosi z Salonik, iż komendanci wojsk angielskich w Seres i Demir Hissar otrzymali rozkaz, aby ze swymi oddziałami tudzież całym materyałem wojennym cofnęli się do Kawalli. Postanowienie to jest następstwem demobilizacyi wojsk greckich.

Turecka ofenzywa.

Sztokholm. (Tel. pryw.). „Korr. Rundschau“ donosi: Na podstawie wywiadów z wybitnemi osobistościami wojskowemi stwierdza „Nowoje Wremia“, iż w obszarze Erzerum wojska ottomańskie ponownie z wielkiemi siłami przeszły do ofenzywy.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Groźby Caranzy.

Berlin. (Tel. pryw.) Do berlińskiego „Tageblattu“ donoszą z Rotterdamu:

Według wiadomości z Brownsvill, wojska amerykańskie, które ścigają bandy na ziemi meksykańskiej, zostały zaatakowane przez wojsko meksykańskie i otoczone. 30.000 Meksykańczyków otoczyło 15.000 Amerykanów posuwających się pod komendą generała Pershings.

Równocześnie wystosował Caranza do Waszyngtonu notę z żądaniem zupełnego wycofania się karnej ekspedycyi, w przeciwnym bowiem razie Meksykańczycy obsadzą obszar amerykański. Wedle „Timesa“ Wilson po naradzie z ministrem wojny oświadczył, że wycofanie ekspedycyi Pershingsa jest niemożliwe, wobec czego zdaje się, iż się zbliża konflikt Meksyku ze Stanami Zjednoczonemi.

Akcya floty.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Z Nowego Jorku donoszą, iż flota Stanów Zjednoczonych otrzymała polecenie odpłynięcia do Meksyku.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Ekscell. Dawid Abrahamowicz ze Lwowa, Michał Kolbuszowski z Zakopanego. Drowie Adamowie Konczaccy ze Lwowa; Dyr. Ferdynand Tyszowiecki z Sierszy, Halina Siekierzyńska z Uniejowa, Dr Zygmunt Lisiewicz ze Lwowa, Dr Józef Żychoń z Zakopanego, Jan Jeziorański z Warszawy, Feliks Domański ze Lwowa, Konrad Łuszczewski ze Lwowa, Ottowie Friedmanowie z Berna, Ryszard Kaczyński z Ostrowca, Juliusz Cybulski ze Lwowa; Tadeusz Sroczyński z Gorajowic, Dr Bernard Wittlin z Karlsbadu, Stanisław Fihauser z Fuśnika, Emil Nemes z Przemyśla, Ks Dr Alfons Krajewski z Zakopanego, Dr Kazimierz Michalik z Rychwałdu, Rudolf Krzyżanowski z Wiednia:

KORESPONDENCYA
rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów, należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K, przy powtórzeniach po 1 K 50 h.** za raz i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Wincenty Barciszewski z Lublina dowiaduje się o Syna swego Stanisława Barciszewskiego oraz Pana Różyckiego. W czerwcu r. 1915 mieszkali w Moskwie, Ułansku Pereułok Nr 7, mieszkanie 21. W domu jesteśmy wszyscy zdrowi i oczekujemy tą samą drogą wiadomości. Inne gazety proszę o przedrukowanie powyższego. 1317

Dr Henryk Gromadzki Warszawa, Senatorska 24, zawiadamia panią Drową Helenę Boryssowicz w Lipecku Tambowskiej gub., iż wszyscy z rodziny pozostali w kraju są zdrowi. O śmierci Wuja dowiedzieliśmy się w grudniu. Jadzia w Warszawie — prowadzi sklep. Staś — w Chodczu — gospodaruje. Mieczami zajął się p. Biskupski, w Niećkowie administruje Tryjarski. Gdzie są moi bracia Bronisław i Jan, co u nich słychać, czy wszyscy są zdrowi? Gdzie jest Dr Antecki? Jego mieszkanie jest w porządku pod opieką panny Stanisławy, która zarządza również domem. Ludomir Ziemiński zdrów, troszczy się o żonę i dzieci. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1318

Górkiewiczowie z Kielc zawiadamiają córkę Zofię Górską w Połtawie, ul. Szewczenko Nr 97, że są zdrowi. Staś w Kaliszu, Genio z Wiktorem i rodziną na tej samej posadzie. Zosia Helcia z rodziną zdrowi. O Maksiu nic nie wiedzą. Wiadomość o Was ucieszyła nas bardzo. 1320

Marya Dyląg z Czapel małych, poczta Miechów, kielecka gubernia, zawiadamia swego męża Jana Dyląga w Rosyi, iż jest z dziećmi na starem miejscu. Wszyscy zdrowi i materyalnie jak dotąd zabezpieczeni. Proszę o odpowiedź. Proszę wszystkie pisma polskie w Rosyi o powtórzenie tego ogłoszenia. 1321

Marya i Józef Popławscy z Sandomierza zawiadamiają rodzinę Bielawskich w Kijowie, iż żyją zdrowi oboje w domu. Maniusia na pensyi w Radomiu. Proszą bardzo rodzinę lub kogokolwiek z wychodźców z Sandomierza o wiadomości o synach ich Włodzimierzu i Michale Popławskich, o których od roku nic nie wiedzą. 1322

Eleonora Adynowska z Warszawy, Praga, Łomżyńska 16. zawiadamia swego męża Józefa Adynowskiego w Brysowie, gub. Mińska, 2 warszawski oddział rekonwalescentów, że wszyscy są zdrowi i prosi o doniesienie w tym samym dzienniku. 2 listy otrzymała. Książkę na pieniądze również otrzymała, ma zatrudnienie i jeszcze jedną córkę, przy której jest matka. 1323

Stanisława Dolińska w Warszawie, Nowe Miasto 23 zawiadamia brata Władysława w Petersburgu, Wozniesenski Pereułek 18 m. 46, że jest zdrowa i że pieniądze otrzymała. Rodzice pani Grodowskiej są zdrowi i nie potrzebują pieniędzy. Mieszkają w Warszawie, Rybaki 24. Obie panie Zapałkiewicz są zdrowe i proszą zawiadomić brata, że pieniądze otrzymały. 1324

Zofia Majlert z Marcelina zawiadamia Halinę Majlertową, zamieszkałą w Sudży-Znamiensk, gub. Kursk, że tęskni za nią. Czy Zdzisław, Halina, Benia i ta mała są zdrowi? Mamy przesłać pieniądze? Wszyscy jesteśmy zdrowi. Prosi się „Dziennik Kijowski“ o powtórzenie tej korespondencyi. 1325

Jerzy Fedorowicz zamieszkały w Warszawie, Kopernika 14 zawiadamia swego ojca Olesza Fedorowicza w Moskwie, warszawski oddział banku rzeszy, Nieglinnyj 14, że on, ciotka, Wanda i synkowie są zdrowi. Peniądze otrzymaliśmy. Z Rostkowa zapytują się o Lucyana i Stanisława. 1326

Rodzice i rodzina Gustowskich zawiadamiają Gustowskiego ziemieszkałego w Saratowie ulica Niemiecka 2, że odpowiadają na krakowski „Głos Narodu“. Są zdrowi i pomagają sobie jak tylko mogą. Mieszkają w Sulejuwkach, meble mają u Badowskiego ulica Nowiniarska 9. 1329

Stefana Wejrocha, Lucyana Wejrocha i Stefanii Wejrochowej jeńców politycznych, proszę o laskawe wyszukanie i o zawiadomienie ich, że ich rodzina jest zdrowa i prosi o wiadomość: M. Krysińska Warszawa, ulica Zgoda 6—8. 1328

Kazimiera Czernicka, zamieszkała w Warszawie, ul. św. Krzyska 17 zawiadamia p. Edwarda Gajdzieńskiego w Moskwie, Stretyński Bulwar 6 m. 132 u p. Hennenberga, że jego żona, matka, brat i cała rodzina są zdrowi. Interes idzie dosyć dobrze. Było kilka zapytań za pośrednictwem konsula amerykańskiego, „Głosu Narodu“ i z Krakowa, czy jesteś zdrów, czy ma zajęcie i czy otrzymał pieniądze. Tęsknimy bardzo za nim. Donieś Grotowskiemu, że Franciszka Zapałkiewicz umarła. 1327

Franciszka Szczęsnowiczowa z córką w Warszawie, ulica Miedziana 3 zawiadamia swego męża Ignacego Szczęsnowicza w Moskwie Aleksandro-Newski 1.35-7, że są zdrowe. Pieniądze i wiadomość otrzymały. Pieniędzy nie potrzebujemy. Mieszkamy razem z Państwem Mylińskich. 1330

Jadwiga Hempel, dobra Tuchowicze, poczta Kałuszyn zawiadamia p. Leonię Rzeczycką w Żytomierzu gub: Wołyńska, że jest wraz z dziećmi zdrowa. Prosi o wiadomość o mężu i całej rodzinie. Prosi się „Dziennik Kijowski“ o powtórzenie niniejszego. 1331

Walerya Kobylińska w Warszawie Moskiewska 16-6 zawiadamia swego męża Henryka i syna Wacława w Moskwie, Piatnicka 20-29, że jest wraz z córkami zdrową. Wszyscy są w tem samem miejscu. Władek jest w Warszawie. Prosimy o wsparcie nienięźne. 1332

P. Hieronima Wierzyńskiego Kijów Bolszaja Podwalna 14 m. 18, uprasza się tą samą drogą jaki jest adres Zygmunta Raczkowskiego i jak jego zdrowie. „Dziennik Kijowski“ uprasza się o przedruk. 1333

Władysława Słodkowskiego Moskwa Gachmeljewski zaułek nr 7 m. 2 zawiadamia żona, że ona matka i dzieci zdrowe i proszą usilnie o pieniądze. Prosimy również o wiadomości o: Kazimierzu Tarkowskim, Leonie Krajerak, Antonim Hojnackim i o Władysławie Beck. Mieszkamy jak dawniej: Praga ulica Brzeska Nr 4 m 4. 1334

Wojciech Witkowski z Warszawy, Pelzowizna, ulica Kościuszki — dom Afanasiewa — zawiadamia Edwarda Panuszewskiego w Białej Cerkwi, że tu wszyscy są zdrowi, prosi o szybkie wiadomości tą samą drogą o synach Tolu i Jurku i o innych członkach rodziny. „Dziennik Kijowski“ uprasza się o przedruk niniejszego. 1335

Leokadya Muszyńska z Warszawy ulica Złota Nr 23-8 zawiadamia syna swego Stanisława, lekarza w Rossyi, że ona i cała rodzina są zdrowe. Wiadomości o nim miała przez gazety więc uprasza o dalsze tą samą drogą. „Dziennik Kijowski“ jakoteż inne pisma uprasza się o przedruk. 1336

Gaczyńska z Warszawy Dzielna 67/ 2 zawiadamia Anielę Gaczyńską, że matka i wszystkie ciocie są zdrowe i przesyłają serdeczne ucałowania i życzenia. 1337

Halina Tonnowa w Warszawie, ul. Sosnowa 1 m. 12, zawiadamia Stefanię Tuzyrewską w Moskwie, ul. Twerskaja 25, pensyonat „Renome“, że wszyscy są zdrowi. Prosi o wiadomości o całej rodzinie. Byszewski i Janek są zdrowi. 1338

Jan Buszczyński z Warszawy, Marszałkowska 145, donosi Józefowi Grodzickiemu w Moskwie, Twerska nr 19, w. 172. że żona Janina z dziećmi jest zdrowa i dowiaduje się, czy Czesław, Aleksander i Włodek Bucelscy żyją i są zdrowi. 1339

Kulesza Stefania z Warszawy, Dzielna 67/2 zawiadamia rodzinę Bystrzanowskich w Wiaźmie, Smoleńska gub., Duchowska Płoszczad, dom Piatakowa, że pierwszą wiadomość po 10 miesiącach otrzymała, którą się ogromnie ucieszyła. Ciocia Erazia z dziećmi jest zdrowa, mieszka nadal z Olesiem w Grodzisku. Zielińska chorowała, obecnie już zdrowa, wyjechała z Zosią do Klarysowa. Kamińscy są zdrowi i razem, tylko Karol umarł w sierpniu, a Tadzio wyjechał do Kijowa. Staś był bardzo niezadowolony i obrażony, że Marychny nie zastał w Warszawie. Napiszcie zaraz do Ali. Całuję serdecznie dzieci i wnuki i Moździeńskich z synem, Marychnę, ojca i wszystkich. Matka 1340

Marya Galoff z Warszawy, prosi p. Adama Bujnickiego, dyrektora Banku Ziemskiego w Witebsku o przysłanie jej koniecznie, bo niema z czego żyć, zaległego procentu przez konsulat amerykański i o udzielenie wiadomości o zdrowiu jego rodziny, jakoteż pani Dziedzic i jej córki. 1363

Jadwigę Optołowicz z Lublina, wywiezioną do Rosyi, prawdopodobnie do Mińska, zawiadamia brat Edmund, iż wraz z żoną i 8-miesięcznym synem Januszem, a także z teściami, mieszka w Lubartowie. Matka ze Staszką w Bełżycach. Wszyscy zdrowi, proszą o jakąkolwiek wiadomość. Uprasza się inne pisma o łaskawy przedruk ninicjszego. 1342

Jana, syna Leopolda Michalskiego, szeregowca, który ostatnio służył w Orle, zawiadamiają rodzice, iż mieszkają w Lubartowie u córki Jadwigi Optowiczowej. Brat Stanisław jest w niewoli na Węgrzech. Wszyscy zdrowi, proszą o jakąkolwiek wiadomość. Uprasza się inne gazety o przedruk niniejszego. 1343

Francieszka Myśliborska z Warszawy, Wielka 20, m. 9. w odpowiedzi na pytania, umieszczone w „Głosie Narodu“ z 27 maja, donosi, że jest zdrowa. Adres mój ten sam. 200 marek otrzymałam, nie martw się o mnie. 1341

Marcela Celarska z Warszawy, ul. Tarczyńska nr 1 m. 33, zawiadamia męża swojego Feliksa Celarskiego w Petersburgu, Predteczenskaja nr 51, m. 30, że ona i dzieci są zdrowe i prosi o przesłanie pieniędzy. 1344

Marya Piętkowa ze Zborówka, poczta Szczucin, zawiadamia rodzinę w Widłach Tomaszpolskich, gub. Podolskiej, że Eugeniusz umarł w styczniu. Prosi o wiadomość przez „Głos Narodu“. 1369

Rodzice Zbyszyńscy w Warszawie, Obożna nr 11 i 4 proszą o wiadomość o stanie zdrowia ich dzieci: Mieczysława i Zygmunta Zbyszyńskich oraz córki Heleny Lubińskiej, jak również o doniesienie, czy Zygmunt uczęszcza do szkoły. 1366

Teofila Maszewska z Warszawy, prosi Jerzego Koźlińskiego zamieszkałego w Moskwie, Balszaja Łubianka nr 18, o wiadomości o zdrowiu całej jego rodziny i siostry jej Aleksandrowiczowej.. Proszę nadesłać odpowiedź tą samą drogą. 1362

Zofia, Antoni Małecki, Helena Białkowska, Warszawa, Przejazd 11, są z całą rodziną zdrowi i proszą Dominika Prażmowskiego, Czesława Małeckiego, Zofię Białkowską w Moskwie, Wielka Ordynka 17, o wiadomość za pośrednictwem Ossowskiej. 1364

Zofia Ajlikow, Warszawa, ul. Hoża 23, jest zdrowa i prosi Piotra Ajlikowa, Mazarakich, Leonida w Moskwie, Preczysterska 40, o wiadomość. 1365

Jan Wojtkiewicz i Stefania donoszą swoim rodzicom Szusterowym, że są zdrowi i że się im dobrze powodzi. Wiadomość otrzymaliśmy. Gdzie są rodzice? Czy Karolek przy nich? — Scholastyka Wojtkiewicz jest zdrowa. Jaskulscy również i proszą Wacka o przesłanie pieniędzy. 1367

Zofia Binder w Warszawiel, Hala Mirowska, sklep S. Nowickiego, zawiadamia p. Jana Nowickiego w Tule, Kosaja Gora, Postfach 68, że wszyscy jesteśmy zdrowi. Co słychać z Wiesławem? 1368

Ignacy Baranowski, Warszawa, zawiadamia p. Maryę Gadomską w Moskwie, Gazetnyj Pereułok 3, że on, żona, dzieci jak również pp. Gadomscy są zdrowi, prosi o wiadomości o zdrowiu jej i rodziny przez prof. Stanisława Kutrzebę w Krakowie, Studencka 15. 1370

Stanisława Wierzbicka, donosi swoim dwom synom: Franciszkowi i Michałowi Wierzbickim, zamieszkałym obecnie w Kijowie, Wielka Włodzimierska nr 51, że wraz z obydwoma córkami jest zdrowa i zebezpieczona i prowadzi gospodarstwo dóbr Boguszyce, których dom został uratowany, jednakże dom i zabudowania w Wszercu w zupełności zniszczone zostały. Wanda jest w Warszawie, od lipca przeprowadza się na Ordynacką nr 9. Wiadomość otrzymaliśmy raz za pośrednictwem Stuttgartu, a drugi raz przez Genewę. Pieniądze otrzymaliśmy 3 razy przez Ottbank. Proszę o dalsze ogłoszenia w „Głosie Narodu“. 1371

Bronisława Wincentego Zawadzkiego, byłego praktykanta rolnego we Włozimierzu na Wołyniu, poszukuje rodzina i prosi o wiadomość tą samą drogą. Wszyscy zdrowi, są w Lublinie. Pisma upraszamy o przedruk niniejszego. 1287

Bronisława Kurella z córką Haliną zawiadam. swego Męża ojca, że znajdują się w Miechowie u Wacławostwa Jaskłowskich. Wszyscy zdrowi, lecz pełni serdecznej troski i niepokoju o drogą Jego osobę. Magdusia zdrowo się chowa i modli się o szczęśliwy powrót Dziadzi. Usilnie prosimy o wiadomości za pośrednictwem pism. 1237

Zaproszenie na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Składnicy Kółek rolniczych w Wadowicach

które się odbędzie

w sali Rady miejskiej na I. piętrze w poniedziałek 3 lipca 1916 o godz. 8-mej wieczór, ewentualnie we wtorek 4 lipca 1919 już bez względu na komplet.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1915/916.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wnioski Rady nadzorczej w przedmiocie użycia czystego zysku.
5. Wybór 1 członka do Rady nadzorczej.
6. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1916/917.
7. Wnioski i interpelacye członków w czasie właściwym i różne zgłoszone.

RADA NADZORCZA:

Robert Han — c. k. Notaryusz. 1393 *Ignacy Letersch* — c. k. Nadradca Skarbu.

LW: 76.109|916

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy ogłasza niniejszym konkurs na **posady nauczycielskie w krajowych szkołach kupieckich w Białej, Brodach, Przemyślu, i Tarnowie**
a) dla przedmiotów handlowych:
b) „ nauk przyrodniczych wraz z towaroznawstwem i geografią handl.
c) „ języka polskiego i niemieckiego, oraz dla języka polskiego i francuskiego (w Białej),

Kompetenci mają przedłożyć.

1. metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia,
2. świadectwo zdrowia,
3. »curriculum vitae« z przedłożeniem wszystkich świadectw i poświadczeń,
4. świadectwo:

ad a) że złożyli egzamin handlowy dla wyższych lub dwuklasowych szkół handlowych. W braku kandydatów egzaminowanych mogą być uwzględnieni kandydaci dopuszczeni dopiero do egzaminu lub mający warunki dopuszczenia.
ad b) ze złożyli egzamin z nauk przyrodniczych dla szkół średnich i zobowiążą się uzupełnić go egzaminem z towaroznawstwa i geografii handlowej, albo że złożyli egzamin przyrodniczo-handlowy dla dwuklasowych szkół handlowych, względnie są dopuszczeni do egzaminu lub mają warunki dopuszczenia;
ad c) że złożyli egzamin nauczycielski dla szkół średnich lub są w trakcie zdawania tego egzaminu. W braku kandydatów z tą kwalifikacyą mogą być uwzględnieni kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I. grupy, którzy udowodnią specyalne wykształcenie w języku niemieckim.

Warunki: płaca 2800 k. dodatek aktywalny IX. rangi a z czasem VIII. rangi; po stabilizacyi prawo do dwóch pięcioleci po 400 K. i następnych trzech po 600 K.

Ilość godzin obowiązkowych 20.

Posady będą nadawane z 1. IX. 1916. prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku skutecznej służby, nie wcześniej jednak aż po złożeniu egzaminu.

Nadto będą obsadzone w powyższych szkołach także posady **nauczycieli pomocniczych** do udzielania nauki stenografii, kaligrafii i pisania na maszynie i do pomocy dyrektorowi w czynnościach kancelaryjnych. Płaca 2.700 K.

Kompetenci mają przedłożyć *1)* metrykę, *2)* świadectwo zdrowia, *3)* »curriculum vitae« *4)*, świadectwo, że skończyli Akademię handlową lub szkołę średnią złożyli egzamin ze stenografii, albo są w trakcie zdawania tegoż egzaminu, oraz wykażą się umiejętnością pisania na maszynie.

Podania należy wnosić **do końca czerwca 1916 do Wydziału krajowego w Białej.**

Biała, dnia 6. czerwca 1916.

1382 **Z Wydziału krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskim.**

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków „Związku krawców w Nowym Sączu“

Stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką:

w piątek dnia 30. Czerwca 1916 r. o godz. 4 popołud. w sali kasy rękodzielniczej w Nowym Sączu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności »Związku krawców w N. Sączu za rok 1914 i 1915.
3. Wybór członków Dyrekcyi i jednego członka Rady Nadzorczej.
4. Wnioski członków.

Edward Köllner,
Prezes Rady Nadzorczej.

1451

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.